

# SŁOWO

Wilno, Piątek 18 października 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — I. filja Wydawa.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.  
DRUJA — Kowin.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIE — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.  
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 21.  
SZARAKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Rozważania o personaljach.

Znaną jest rzeczą, że Anglii nie lubią ministrów zbyt inteligentnych. Bonar Law, Baldwin, Mac Donald cóż za porównanie z takim meteorem inteligencji, co Winston Churchill, który premierem nie był i nie będzie. Szybka orientacja, zwinność i przeność myśli, widzenie ponad głowy innych — to są przymioty przyjemne dla posiadacza, krępujące, kłopotliwe, a często nieczyste dla innych. To też niema konspiracji, masonerii polityków o miernych zdolnościach, lecz we wszystkich krajach automatycznie, w sposób naturalny powstają zmywy, aby ludzom o zbyt oślepiającej inteligencji życiowe drogi hamować.

Cóż wskazuje historia wojen. Prawdziwie utalentowani dowódcy powoływani są dopiero w czasach kłeski, kiedy się trzeba ratować. Na początek wystarczają „ludzie powszechnie lubiani”. Oczywiście, że dla prowadzenia żaglowca w nieznane szlaki

wodne, potrzebny jest marynarz z talentem, wielki parowiec chodzący po ustalonym rejsie nie wymaga geniusza, a tylko pewnego człowieka.

Pomiędzy inteligencjami, a ludźmi o zdolnościach przeciętnych zachodzi jeszcze ta różnica, że inteligencje chodzą luzem, są to zwykle indywidualiści, — tamci zaś skupiają się w większe lub mniejsze towarzystwa wzajemnej adoracji.

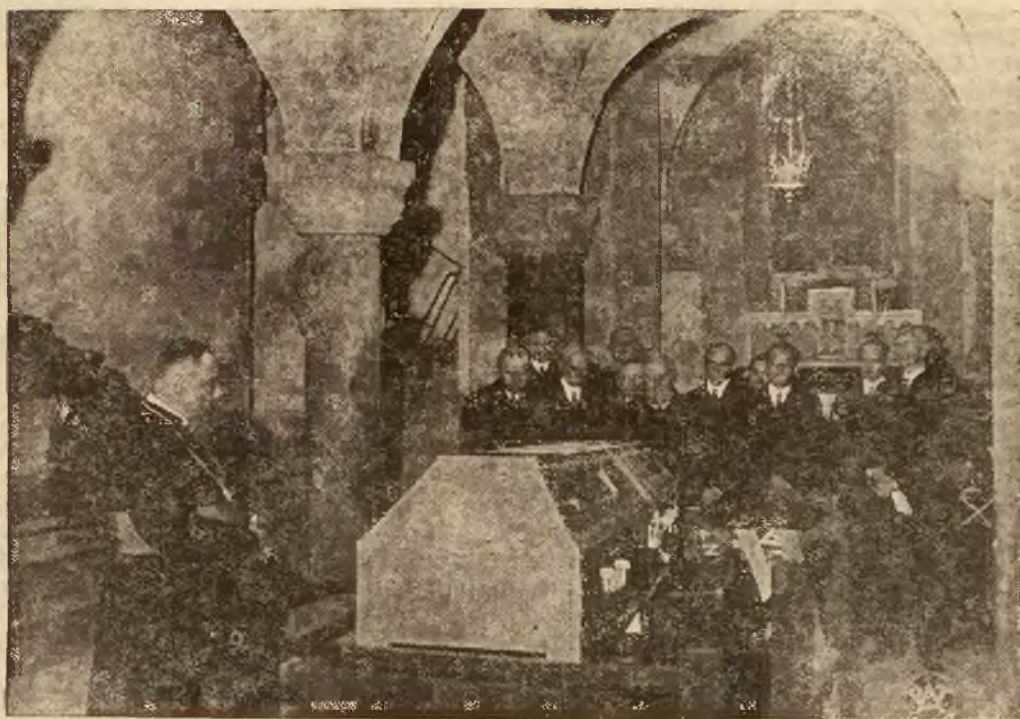
Polska w okresie 1926 r. do 1935 posiadała na czele człowieka o inteligencji zupełnie wyjątkowej. Pisałem kiedyś swą „Damę i Jagusię” swe studjum porównawcze pomiędzy Mussolinim a Piłsudskim. Mussolini, Hitler — tędzi ludzie, niewątpliwie tytany woli, energii, zapалу, decyzji. Ale to nie jest jeszcze to, co potężny intelekt rasowy naszego starożytności.

Marszałek Piłsudski nam ubył — nikt go zastąpić nie może! Tylko On mógł ryzykować „wyprobować” tak

ludzi, jak On to czynił. Tylko On mógł czynić tak niespodziewane dla wszystkich nominacje.

Nie jest wskazane, abyśmy naśladowali Anglików i stosowali swego rodzaju ostracyzm dla ludzi najbardziej inteligentnych wśród nas. Polska jest właśnie tym żaglowcem, wśród łodów, a nie parowcem o regularnym rejsie. Wspomnijmy na inne czasy. Wincenty Witos był wybitną indywidualnością, był niewątpliwie inteligencją, a jednak kiedy powołał do rządu Dmowski i Stan. Grabskiego w miejsce Seydy i Miklaszewskiego, wszyscy zawołali, że to waloryzacja rządu. Premier Kościłkowski, również polityk pierwszego rzędu doskonale znający ludzi naszego obozu zgodzi się z nami, że jeśli się w Polsce mówi się o inteligencjach politycznych, to ma się na myśli między innymi dwóch ludzi: Miedzińskiego i Matuśzewskiego. Cat.

## Nowy Sejm i Senat składają hołd pamięci Marszałka



Członkowie nowowybranego Sejmu i Senatu udali się w ub. tygodniu gromadnie do Krakowa, aby złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, oraz wziąć udział w sypaniu kopea na Sowińcu. Na zdjęciu — posłowie i senatorowie z Marszałkiem Sejmu St. Carem i Marszałkiem Senatu Prystorem w krypcie Wawelskiej.

## Francuskie wysiłki zlikwidowania konfliktu włosko-angielskiego

### Czy dojdzie do blokady Włoch dla skuteczniejszego przeprowadzenia sankcji

#### Anglia niezredukuje swych sił morskich na morzu Śródziemnym

LONDYN. Prasa donosi, że ambasador brytyjski w Paryżu poinformował wczoraj wieczorem premiera Laval'a o odmownym stanowisku gabinetu brytyjskiego wobec sugestji wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego w zamian za redukcję włoskich sił zbrojnych w Libii.

Wedle niektórych dzienników angielskich, Laval miał również udzielić ambasadorowi brytyjskiemu odpowiedzi na zapytanie co do współdziałania z flotą brytyjską na wypadek gdyby flota brytyjska zagrożona została przez Włochy.

Laval oświadcza, że gdyby flota brytyjska w wyniku wykonywania w imieniu Ligi Narodów postanowień ustępu 3 art. 16 paktu Ligi okazała się zagrożona, to flota francuska i jej bazy będą do dyspozycji brytyjskich sił morskich. O ileby jednak ten stan zagrożenia floty brytyjskiej powstał nie w związku z akcją Ligi Narodów, to flota francuska z pomocą nie przyjdzie.

CAŁA SPRAWA SPROWADZA SIĘ DO TEGO, CZY DLA SKUTECZNEJ NIEJSZEGO PRZEPROWADZENIA

#### Odpowiedź Francji za dwa dni

LONDYN. Reuter donosi z Paryża: Laval poinformował ambasadora W. Brytanji Clerk'a, że udzieli ostatecznej odpowiedzi w ciągu jednego lub dwóch dni na zapytanie, czy Francja przyjdzie z pomocą W. Brytanji w razie ataku włoskiego na flotę brytyjską na morzu Śródziemnym. Gdy w poniedziałek ambasador Clerk zadał to pytanie Lavalowi, premier francuski odpowiedział, że łatwiej byłoby mu dać odpowiedź potakującą, gdyby W. Brytanja

#### Moratorium w odpowiedzi na sankcje

BERLIN. „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi z Londynu, że w kołach tamtejszej cety liczą się z ogłoszeniem przez rząd włoski moratorium na zobowiązania, przyjęte wobec tych państw zagranicznych lub ich obywateli, którzy biorą czynny udział w sankcjach antywłoskich. Zdaniem cety, Włochy nie ogłosiły dotychczas moratorium tylko dlatego, iż nie chciały przesądzać ewentualnej uchwały Ligi w sprawie blokady towarowej.

#### Warunki włoskie

PARYŻ. „Petit Journal” donosi, że ambasador włoski zakomunikował Lavalowi warunki pod jakimi Włochy gotowe byłyby przerwać działania wojenne w Abisynji i przystąpić do rokowań.

Na pierwszym miejscu stoi żądanie wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego. Poza

rząd włoski dał do zrozumienia, że nie będzie prowadził rokowań pod groźbą sankcji.

„Excelsior” twierdzi, że premier Laval po wczorajszej swej rozmowie z ambasadorem brytyjskim przyjmie jeszcze raz ambasadora włoskiego, aby mu zakomunikować żądania brytyjskie.

#### „Słowo pod adresem Laval'a” Ataki prasy angielskiej

LONDYN. Prasa angielska o dal szym ciągu atakuje premiera Laval'a. W dniu dzisiejszym z artykułem wstępny występuje „Daily Chronicle” który pt. „Słowo pod adresem pa na Laval'a” twierdzi że nadeszła chwila, w której trzeba w sposób jaknajbardziej otwarty przemówić do Laval'a i do rządu francuskiego.

Dziennik pisze, że Francja ma do

wyboru pomiędzy Mussolinim a Ligą Narodów. Cała przyszłość Francji jest związana z Ligą Narodów. O ile Liga się załamie, to sytuacja Francji będzie okropna. Francja obecnie ma przed sobą jedną szansę w swoim życiu a istnieje poważna obawa, że Laval ją zmarnuje.

Również „Daily Telegraph”, które go bliski kontakt z Foreign Office jest znany, atakuje Laval'a w korespondencji swego dyplomatycznego korespondenta z Genewy. Korespondent twierdzi, że powstaje obecnie bardzo silne napięcie wskutek polityki Laval'a który przeciwstawia się rządowi brytyjskiemu i 49 innym członkom Ligi Narodów.

Na podstawie wiarygodnych źródeł dziennik utrzymuje, że wszyscy trzej ministrowie, stojący na czele resortów obrony narodowej we Francji jak również szereg urzędników Quay d'Orsay uważają ścisłą współpracę Francji z Wielką Brytanią za sprawę życiową dla Francji.

Natomiast Laval osobiście woli kontynuować współpracę z Włochami nawet kosztem pewnego rozluźnienia stosunków z Wielką Brytanią.

#### Stanowisko Francji

PARYŻ. „Petit Parisien” w ten sposób określa stanowisko Francji w obecnym stanie rozmów francusko - brytyjskich.

O ile chodzi o zastosowanie art. 16 par. 3 paktu Ligi, to jest rzeczą pewną, że Francja uważa się w bezsprzeczny sposób związana paktem Ligi, lecz w obecnej chwili byłoby bezcelowe dla premiera Laval'a przewidywać, co uczyni w przyszłości.

Premier Laval prowadzi swą akcję pojednawczą i do tego tylko obecnie się ogranicza. Dopóki nie zniknie nadzieja porozumienia, będzie kontynuował swe wysiłki. Nie należy przewidywać zgóry, że jego akcja nie przyniesie rezultatu.

#### Rząd francuski przyłącza się do embargo

GENEWA. Rząd francuski zakomunikował, że przyłącza się do embarga na broń i amunicję, przeznaczoną dla Włoch. Analogiczną deklarację złożyły Finlandja i Kolumbia.

## Polska wobec sankcji ekonomicznych

GENEWA. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie podkomitetu do spraw sankcji ekonomicznych, na którym omawiano spożyciu propozycję francuską co do ustalenia listy surowców, których import do Włoch ma być wzbroniony. Po dłuższej dyskusji zatwierdzono listę, odpowiadającą mniej więcej tej, która zaprojektowana została na wtorkowym posiedze-

niu podkomitetu. Ostateczna lista będzie ustalona na posiedzeniu pełnego komitetu koordynacyjnego. Następnie powrócono do propozycji angielskiej co do zakazu wywozu z Włoch. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Polski, radca ekonomiczny M. S. Z. p. Jan Wszelaki, który wygłosił następujące przemówienie:

#### Przemówienie delegata Polski

„Znajdujemy się wobec propozycji wyjątkowej wagi z punktu widzenia jej wpływu bezpośredniego, lub pośredniego na międzynarodowe życie gospodarcze. Nie nadeszła jeszcze chwila, aby się wypowiedzieć ostatecznie co do tej propozycji.

Rząd mój pragnie jednak zapoznać się ze wszystkimi elementami zagadnienia zanim powziąłby decyzję.

Rząd mój zawiadomił w sposób zupełnie niedwuznaczny Radę Ligi Narodów, że jest zdecydowany wypełnić skrupulatnie zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu. Pojmuję zadania naszego komitetu w tym sensie, że jest on powołany do dania rządóm państw członków Ligi Narodów elementów, potrzebnych do powzięcia decyzji.

Propozycja angielska stanowi oczywiście tylko podstawę dla dalszej dyskusji i jestem pewien, że autorzy jej nie uważają, że stanowi ona całość nie-naruszalną, w której nie można nic zmienić, ująć, lub dodać.

W tej fazie dyskusji ograniczyć się do poproszenia szanownego delegata zjednoczonego królestwa o kilka wyjaśnień: moje uwagi skierują — jestem tego pewien — uwagę jego na fakt, iż pewne sytuacje są skomplikowane i że rozwiązanie zbyt sztywne i zbyt proste mogłoby doprowadzić do celów obcych, a nawet sprzecznych z temi, do których dążymy. Główne zasady propozycji angielskiej są nam co prawda znane od kilku dni, niemniej jednak w tekście, który został nam wczoraj doręczony, znajdujemy myśl zupełnie nową, a mianowicie myśl niewypelnienia istniejących kontraktów.

O ile chodzi o mój kraj, to wprowadzenie tej myśli komplikuje znacznie zagadnienie. Zastosowanie takiej klauzuli do niektórych gałęzi importu włoskiego do Polski odbiłoby się niewątpliwie niekorzystnie na życiu gospodarczym mego kraju, nie przyczyniając się w niczem do skuteczności proponowanych za-

Te niekorzystne skutki nie zostały z pewnością zauważone przez autorów projektu. Przytoczę przykład, który pozwoli lepiej ocenić moje uwagi.

Stocznia włoska w Montalcone w ykonywa obecnie obstatunek polskiego towarzystwa żeglownego, budując okręt przeznaczony dla komunikacji transoceanicznej. Statek ten jest już spuszczonej na wodę. Ma być wykonany zimą i odbyć pierwszą swą podróż z Gdyni do Nowego Jorku z początkiem wiosny. Znaczna część wartości statku, która spłacana jest węglem, została już wy-równana.

Według tekstu propozycji angielskiej, Polska zmuszona byłaby zerwać kontrakt, stracić w ten sposób statek i sumy, które już za niego zapłaciła, oraz zdeorganizować ustalony oddawna swój program komunikacji morskiej. Jest to zresztą tylko jedna strona zagadnienia. Otrzymałoby tylko co projekt, którego celem jest zakaz sprzedaży Włochom środków transportowych, a m. in. okrętów.

Jesteśmy wszyscy zgodni, że propozycja ta byłaby niewątpliwie skuteczna. W tym specjalnym wypadku ściśle zastosowanie projektu angielskiego miałyby — jako jedyny rezultat — prócz szkód dla Polski, zaopatrzenie Włoch kosztem Polski w statek zupełnie współczesny.

Mogę przytoczyć nowe przykłady tego rodzaju. Niektóre z nich nie są bez znaczenia dla bezpieczeństwa państwa.

Ograniczyłem się do poruszenia sprawy kontraktów, zawartych przez państwo. Wątpliwości, które mamy, powinny być wzięte tutaj pod uwagę pod kątem widzenia zasad ustalonych przez zgromadzenie Ligi Narodów 4 października 1921 roku co do potrzeby „o graniczenia do minimum dla niektórych członków Ligi Narodów strat i niedogodności, które mogą wyniknąć przy zastosowaniu sankcji”.

#### Litwinów przyłącza się do stanowiska polskiego

Komisarz spraw zagranicznych Litwinów, który przemawiał następnie, przyłączył się do stanowiska Polski, stwierdzając, że Związek Sowiecki ma również zamiar państwowo, wykonywane we Włoszech i zastrzegł sobie powrót do sprawy, poruszonej przez p. Wszelakiego.

Minister Eden uznał konieczność uwzględnienia specjalnych wypadków i zaproponował utworzenie stałego podkomitetu, któryby się zajął zbadaniem takich właśnie spraw. Inni mówcy, a m. in. przedstawiciel Francji p. Cou-londre poparli myśl stworzenia takiego podkomitetu.

# Na froncie w Afryce Wschodniej

### Czołgi, samochody ciężarowe, samoloty myśliwskie...

(La) Pod datą niedzielną pisze z Aduy, korespondent „UNITED PRESS, Web Miller:

„Najważniejszą bronią ofensywy włoskiej w górach na południe od Aduy i Adingratu są — wedle tego, co widziałem idąc z dywizjami generała de Bono — lekkie, dwuosobowe czołgi. Widziałem całe kolumny tych maszyn, od których człowiek z pod niesionymi rękami jest wyższy. Każda z nich wyposażona jest w jeden tylko karabin maszynowy. W najtrudniej-

## Londyńska zagadka kryminalna

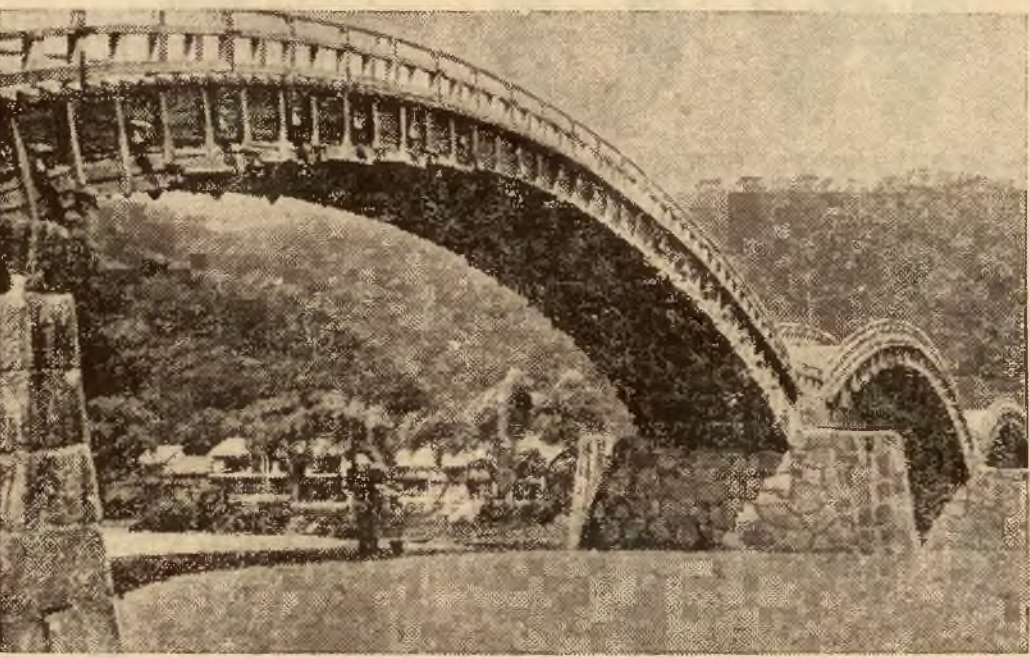
(La) Policja londyńska pilnie pracuje nad wyjaśnieniem nieprzeniknionej dotąd tajemnicy zniknięcia dwóch najbogatszych fabrykantek z Australji. Chodzi tu o 70-letnią miss Gill i jej 75-letnią siostrę Charlotte, które od roku już zniknęły zupełnie bez śladu, nie zostawiając policji najdrobniejszych poszlak do ich odnalezienia. Obydwie starszki przybyły w roku 1929 z Australji, gdzie posiadają olbrzymie fabryki i osiedliły się w Londynie. Rok temu wzięły taksówkę, aby pojechać do Paddington i od tego czasu zniknęły bez wieści.

Policja dotychczas dowiedziała się tylko tyle, że obie panie otrzymywały z fabryki olbrzymie renty, które co sześć miesięcy odbierały z banku. Od czasu ich zniknięcia nikt nie zgłaszał się po te renty, tak, że w banku znajduje się duży kapitał.

Właścicielka domu Bayswater, gdzie obie panie mieszkaly, podala jedynie, że posiadały one wielkie ilości pieniędzy i w dniu odjazdu zapakowały do walizki całe pliki banknotów i woreczki ze złotem. Starszki były twardzieli i traktowały ludzi nieufnie. Miały na przykład zwyczaj przesuwania szafy przed drzwiami, przed zasnięciem.

Początkowo sądziły władze, że udało się wpaść na ślad siostr i że one obie dobrowolnie poszukały sobie odłudnego schronienia. Przepuszczenie to jednak upadło, gdy po roku nie dano się ich nigdzie odnaleźć. Prawdopodobne jest, że obie padły ofiarą morderstwa.

# Japońska sztuka budowy mostów przed 250 laty



Ten wspaniały most o pięciu łukach, dla pieszych, należy do jednych z najciekawszych osobliwości południowo zachodniej Japonji z dawnych czasów. Most ten zbudowany został w roku 1663 i do dziś służy komunikacji.

# W WIRZE STOLICY

### ABISYNJADA

Ras Guxa stada Etopczyków przechodzą na stronę włoską. Kolonialne wojska, hordy Erytrejczyków przechodzą na stronę abisyńską. Va et vien na całej linii. Jeszcze negus Selassie przejdzie na stronę włoską, Mussolini na murzyńską — żydowską, negus będzie zdobywał Abebe, a Mussolini goły z nożem w zębach szalał po nocy...

Ludzie powycinali sobie z gazet mapki Abisynji i kolorowymi chorągiewkami znaczą „linję frontu”. Ci co pamiętają tę zabawę z czasów Wielkiej Wojny — narzekają: — Co za bałagan! Przecie ten oddział jest odcięty! to niemożliwa sytuacja!

Okazuje się, że w Polsce mnóstwo ludzi było kiedyś w Abisynji. Wy starczy z kimś energicznie podyskutować na temat działań wojennych by usłyszeć:

— Wcale tak nie jest. Harrar jest położone na wyżynie, otoczone lasami — ja to panu mówię, a wiem coś o tem!

— Tyle pan wie co ja — z gazet... — Et, co tam gazety, już niech pan mi wierzy, ja wiem lepiej... Najwidoczniej albo on sam był w Abisynji, albo ktoś z jego bliskich znajomych.

Dawniej, kiedy taksówkarz lekko przejechał chałaczarza — wychylał się ze swego fordiaka i krzyczał do gromolącego się w błota: — Uważaj beduinie ztracony bo na drugi raz tak ci dojadę, że gnatów nie pozbiaszasz.

Dziś woła: — Gdzie masz gaty abisyńczyku za brodę szarpany.

„Gonicz Warszawski” urządził plebiscyt: kto ma rację? Włosi? Abisyńczycy? Wolno odpowiadać tylko „tak” lub „nie”. Za najlepszą odpowiedź — 100 zł. nagrody.

Dotychczas zupełna równowaga. W Warszawie żadna strona nie ma zdecydowanej większości zwolenników.

Abisynja, Adua, Adigrat, Addis Abeba — A, A, A, — wszystko się tam zaczyna na „A”.

Wogóle litera „a” jest najbardziej wzięta w nazwach geograficznych. Na 5 części świata — cztery zaczynają się „a”. Najwięcej krajów zaczyna się na „a” — Anglja, Andalurja, Argentyna, Afganistan, Armenja, Alaska, Andora, Azerbejdżan, Albanja... Każdy kraj miał ambicję być pierwszym w słowniku, zaczynać się od pierwszej litery alfabetu. Proszę znaleźć kraj któryby się zaczynał na literę „z”.

Pod Londynem posiadała zamek, gdzie przed kilku laty powiewała żółta chorągiewka spowodu śmierci jego syna, a potem żony. Ostatnio, przed wyjazdem do Johannesburga sir Ernest Oppenheimer ożenił się po raz drugi i zamierza pozostać z żoną na stałe w Afryce.

Miljony Oppenheimera przydają się właściwie więcej jego syndykatowi, niż jemu. Syndykat stanowi jego królestwo, którem zarządza tak świetnie, że niedejen król prawdziwego królestwa mogłoby mu pozazdrościć porządku i spokoju.

# Król djamentów z Kimberley

### Romantyczna karjera zdobywcy najdroższych kamieni

(La) W zabagnionej okolicy Afryki Południowej odkryto ostatnio nowe pola djamentowe. Sir Ernest Oppenheimer, dyrektor syndykatu djamentowego, jeden z najbogatszych ludzi w Londynie, udał się do Johannesburga, by zwiedzić nowo odkryte pola.

Królestwo djamentów rozciąga się na cały świat, jednakże stolicą i rezydencją tego królestwa jest Londyn. Palacem króla djamentów i jego ministrów jest czteropiętrowy dom handlowy w City: Chatehouse street nr. 8. Zwyczajny szary dom, obok którego przechodził się bez zwrócenia uwagi. Nikomu nie przyjdzie na myśl, że tu przechowywane są djamenty, wartości wielu setek tysięcy funtów szterlingów. Na niewielkich drzwiach wejściu wisi mała tabliczka mosiężna, z napisem: „Diamond Corporation”.

Gdyby się chcieli napisać historję tej firmy, zajęłoby to kilka ładnych tomów. Bardzo wiele wydarzeń o znaczeniu światowym, związanych jest właśnie z tym syndykatem. Awanturnicze podróże, walki na śmierć i życie, wojny i dyplomatyczne kompanje pozostawały w związku z tym niewielkim sztydem. Nazwiska, które w miedzyca się stworzyły w hierarchji swe własne rozdziały, ożywiają, gdy wchodzimy do tego domu. Alfred Beit, Barney Barnato, Cecil Rhodes, Solly Joel — wszystkie królowie w państwie budowanym z djamentów, a na zakończenie sir Ernest Oppenheimer, cichy milczący Afrykańczyk południowy, który dziś dzięry berło i dominuje w przemyśle, który reprezentuje największy kapitał w gospodarce światowej.

### CZEK NA PIĘĆ MILJONÓW.

Natomiast dla p. Ernesta Oppenheimera konjunktura przedstawiała się znacznie korzystniej. Czuwał on niejako na sposobność i obserwował rozwój przemysłu djamentowego, by w decydującym momencie chwycić okazję.

Zdarzyło się, że przed kilku laty jeden z kopaczy znalazł wielki kamień. Wartość trudna do określenia. Handlarze dawali za ten kamień pięć tysięcy funtów. Jednakże mr. Jonker był ostrożny i pojechał z kamieniem do Londynu, gdzie sprezentował go w syndykacie. Ofiarowano mu za niego 20.000 funtów. Wówczas kamień dostał się do rąk mr. Oppenheimera, który obejrząwszy go zdecydował się zapłacić za niego, jako nabywca prywatny 75.000. Tem pociągnięciem chciał przeszkodzić obniżaniu cen, a jednocześnie spowodować, by inni, znajdujący takie kamienie, zgłaszali się z nimi do syndykatu, gdyż oficjalnie nazywało się, że djament nabył syndykat.

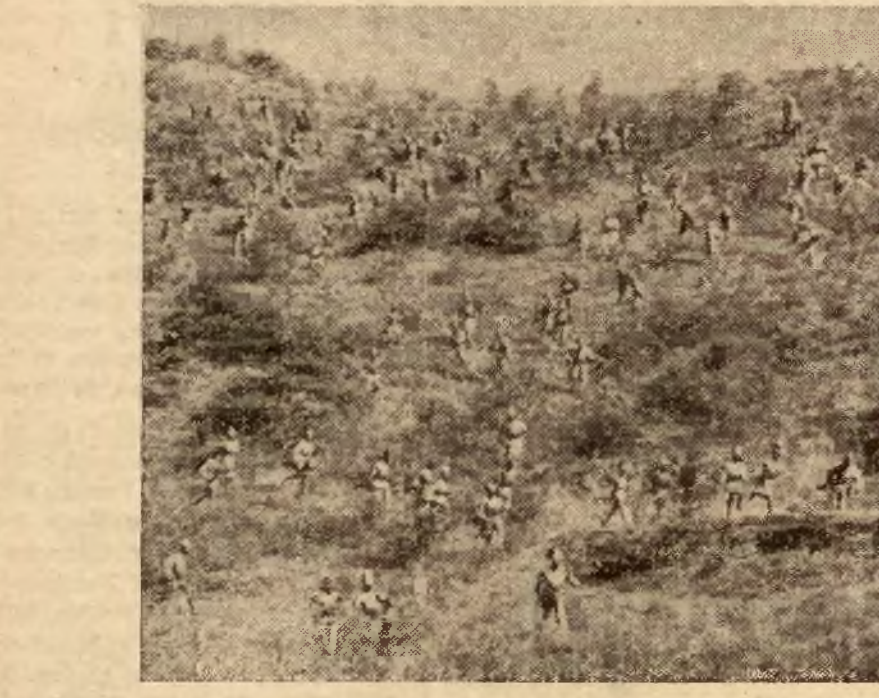
Ze zresztą mr. Oppenheimer działał po kupiecku, okazało się w rok potem, gdyż jeden z jubilerów amerykańskich ofiarował za słynnego Jonkera 150.000 funtów.

### DJAMENTY I KONIE WYSCIGOWE.

Gdy sir Ernest Oppenheimer opowiada historję pól djamentowych z Kimberley, mówi stylem telegraficznym. Jednakże Solly Joela, multimiljonera, uplastycznia się w tem opowiadaniu silnie. Solly Joel, któremu na wyścigach w Epsom wszyscy mówią „ekscelencjo”, zarobił na djamentach około dwadzieścia milionów funtów szterlingów. W krawacie nosił djament wielkości laskowego orzecha, a wogóle wyglądał jak rosyjski minister na urlopie. Solly Joel przegrał trzy czwarte swego majątku na wyścigach. Resztę odziedziczył po jego śmierci jego brat.

Sir Ernest Oppenheimer trzęsie dziś całym syndykatem i jest jego panem i obojętnością. Gdyby się chciał z niego wycofać, syndykat djamentowy przestałby istnieć. Mimo to żyje on bardzo skromnie i nie wydaje więcej, aniżeli jego przeciętny urzędnik.

## Uwiecznienie momentu natarcia



Wedle agencji niemieckiej powyższe zdjęcie przedstawia moment natarcia krajowców armji włoskiej na Aduę.

### AKROBATA STAJE SIĘ MILJONEREM

Sir Ernest Oppenheimer, który za zasługi gospodarcze i charytatywne otrzymał od króla angielskiego tytuł szlachecki, jest arystokratą pośród djamentowych książąt. Nie należy on zresztą do ludzi, którzy rozpoczęli swą karierę jako analabeci, gdyż jest to człowiek z uniwersyteckim wykształceniem. Inaczej zaczęli jego poprzednicy Barnato i Joel, którzy z aukcji Londynu wyemigrowali do Afryki i stamtąd wrócili po 30 latach, jako wielokrotni milionerzy, aby tworzyć katedry filozofji i historii sztuki własnym sumptem.

Taki Barnato zaczął swą karierę jako czarownik i akrobata w żydowskiej dzielnicy Londynu. Jego brat chwycił rzucając mu z litości miedzianki, do zatuszowanej czapki, a wieczorem dzielili się dochodem. Połowę zużywano na mieszkanie i pożywienie, drugą połowę oszczędzano na przyszłość. W kilka lat potem wypłynął Barnato na polach djamentowych w Kimberley. Początkowo kopał na wyścigi z towarzyszymi, aby po całodiennej pracy sprzedać garstkę kamyczków za kilka banknotów, później zrobił się pośrednikiem i handlarzem, założyłwszy własny sklepik.

# Dziennikarstwo dzisiejsze

Znakomita większość czytelników biorąc do ręki gazetę, nemá pojęcia w jaki sposób przygotowuje się ta codzienna strawa duchowa społeczeństwa, bez której inteligentny człowiek dziś już obejść się nie może. Ktoś bar dzo trafnie porównał redakcję do zakładu gastronomicznego: im lepszy jest zespół mistrzów sztuki kulinarnej — dziennikarzy, im obficie zaopatrzo ny we wszelkie zdobycze techniki, tem smaczniejsze, bardziej wyszukane są dania — artykuły, reportaże, korespondencje, notatki, feljtony, recenzje, polemiki i informacje. Podobnie jednak jak wielu znawców przysmaków nemá pojęcia jak się je przygotowuje, czytelnicy nie zdają sobie sprawy, ile zbiorowego trudu, pomysłowości, i kosztów pochłania wydanie codziennego numeru, jak jest zorganizowana nowoczesna gazeta, bez której jak bez rannej kawy, lub herbaty, nie możemy się obyć.

Tę lukę w uświadomieniu liczących rzesz czytelników ma wypełnić nie wielka książeczka, która świeżo ukazała się na półkach księgarskich p.t. „A.B.C. dziennikarstwa dzisiejszego”. Autorem jej jest p. Tadeusz Hanusz, kierownik agencji „Korespondencja Zagraniczna” w Paryżu. Poza tem książka ta ma być cenną w rodzaju podręcznika dla młodych ludzi, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi dziennikarstwu, który jak pisze we wstępie autor „nie wymaga żadnego dyplomu, nawet żadnego świadectwa,

zontacje poglądów stawia sobie za zadanie tk. zw. prasa opiniodawcza, lub organ stronnictw politycznych. Z reguły dzienniki tego typu mają mniejsze nakłady.

Rozdział o prasie dzisiejszej, opracowany jest wyczerpująco, niemniej jednak trudno się zgodzić z autorem, gdy pisze: „prasa francuska zna swoją potęgę. Należy przyznać, że używa jej roważnie z wyjątkową wstrzemięźliwością w stosunku do faktów i prawdy”. Tak piękne świadectwo, wystawione prasie francuskiej, nie odpowiada rzeczywistości, pamiętamy bowiem, że we wszystkich głównych skandalach czy to była Panama, czy ostatnio Stawiskjada, prasa francuska ani tej wyjątkowej wstrzemięźliwości, ani zamilowania do prawdy przez du że P. nie wykazała. Odwrotnie, wychodziły z okazji tych afer na jaw rzeczy nader smutne: korupcja, szantaże i t.p. Zresztą francuskie przedsiębiorstwa prasowe były zawsze czołową brzołą złotą. Dość przypomnieć finansowanie niektórych pism przed wojną światową przez ambasadę rosyjską w Paryżu.

Odrębny rozdział poświęca autor osobie dziennikarza. Co to jest dziennikarz? Dziennikarzem — odpowiada — w ścisłym znaczeniu tego słowa jest ten, który stale współpracuje w redakcji zasilając łamy dziennika artykułami, wiadomościami z rozmaitych dziedzin, uważając swoją pracę za zawód i w ten sposób zarabiając na życie. Dziennikarzem natomiast nie jest autor jakiegos sporadycznego artykułu lub noweli.

Określenie powyższe z punktu widzenia zawodowości jest niewątpliwie słuszne jednakże niedaje ono pojęcia o tem, co stanowi istotę dziennikarstwa. Dziennikarzem trzeba się urodzić, podobnie jak poetą, lub artystą malarzem. Można cprawda nauczyć się rzemiosła dziennikarskiego i być lepszym, lub gorszym wyrobkiem w tym zawodzie, ale prawdziwym dziennikarzem, posiadającym ów dziwny nerw, ową iskřę Bożą, stanowiącą istotę twórczości — można się tylko urodzić. I dlatego właśnie mamy bardzo wielu rzemieślników dziennikarskich, a nie wielu stosunkowo dziennikarzy.

Dzisiejszy rozwój techniki prasowej jest tak olbrzymi, że zorganizowanie wydawnictwa bez pomocy wykwalifikowanych rzemieślników dziennikarskich jest nie do pomyślenia, pismo jednak przez nich preparowane nie będzie miało nigdy powodzenia, o ile na czele, lub w zespole nie będzie kilku, lub kilkunastu prawdziwych dziennikarzy z powołania, którzy swym talentem, pomysłowością i inicjatywą, potrafią ożywić białe płachty papieru.

Aby wyrobić sobie pojęcie, jak się tworzy dziennik, trzeba poznać szczegółowo stronę organizacyjną — techniczną czynności, zanim myśl rzucona przez publicystę, lub dziennikarza przyjmie formę drukowaną. Skorzystamy z pomocy tak wytrawnego znawcy tej pracy, jakim jest autor książki i pod jego kierownictwem zwiedzimy redakcję.

Tu się odbywa praca czysto intelektualna. Zależnie od tego, w jakiej porze wychodzi dziennik, praca odbywa się rano lub popołudniu. Gromadzeniem i segregowaniem materiałów, dostarczonych przez redaktorów poszczególnych działów, zajmuje się sekretarz redakcji. Jest on tem, czem w organizacji wojskowej jest szef sztabu. Praca jego jest niewdzięczna i niewidzialna nazwaną. Musi się on troszczyć, aby w piśmie „niczego” nie zabrakło, aby wszystko trafiło w porę na swoje miejsce. Ostry sąd, szybka orientacja, wiedza encyklopedyczna, energia i wrodzona intuicja, oto cechy tego najbardziej anonimowego współpracownika w redakcji, tej głównej sprężyny każdego wydawnictwa.

Na jego biurku gromadzą się najrozmaitsze papiery: obok recenzji teatralnych, lub artykułów z zakresu polityki zagranicznej znajduje się tam reportaże kryminalny, najnowsze doniesienia telegraficzne, przepętają relacje z parlamentu i boisk sportowych.

O ile kręgosłupem w organizacji redakcji jest sekretarz mózgiem, — redaktor naczelny, który przeważnie jest również naczelnym publicystą, nadającym kierunek piśmie.

Z redakcji skierujemy swe kroki tam, gdzie odbywa się drugi akt powstawania pisma — do drukarni. Dziś skład każdego niemal pisma odbywa się za pomocą maszyn do składania, zwanych linotypami, lub intertypami. Po złożeniu całego materiału, następuje łama-

nie, czyli rozmieszczenie artykułów, notatek i informacji w kolumnie, która tworzy już stronę gazety.

Gdy to jest załatwione, gdy korektorzy dwukrotnie poprawili złożony tekst, kolumny odjeżdżają do hal li maszyn, gdzie odbywa się druk. Nowoczesne maszyny rotacyjne biją od 100 do 600 tysięcy egzemplarzy na godzinę. Gotowe, złożone po 50 egzemplarzy paczki gazet odbiera ekspedycja, która załatwia ostatnią czynność, — a mianowicie dostarczenie pisma czytelnikom.

Pracę dziennikarza — dodajmy na zakończenie — nie można porównywać z jakąkolwiek inną pracą inteligenta, np. urzędnika, odrabiającego swoje kawałki w ciągu godzin urzędowych. Dziennikarz odkładający na jutro to, o czem może napisać dziś, nie jest dziennikarzem. Ruchliwość, inicjatywa, szybkość wykonania, wręczliwość estetyczna, poczucie taktu, zainteresowania intelektualne obowiązują kowódz odważa cywilna — oto kilka głównych cech prawdziwego dziennikarza, którego praca trwa równo do brzo w redakcji jak i poza nią. Dzieło dziennikarza, niekolewkie żyje załed wie 24 godziny, wywiera jednak wpływ na ducha epoki. Dziennik bowiem jak słusznie powiedział Mussolini, podobny jest do gościka, po którym przechodzi wszystko, co dzieje się w wielkim rodzcie ludzkim: od wysokiej polityki do drobnych wypadków dnia.

### Echa niefortunnej transmisji

Sprawa transmisji radiowej ze statku „M/S „Piłsudski”, bezpośrednio po spuszczeniu go na wodę, rozdmuchana została przez naszą prasę codzienną i tygodniową, do rozmiarów skandalu niezwykłych rozmiarów. Poniektórych ludzi mogło to cokolwiek zdziwić, gdyż wiadomo doświadczone w tym zakresie, że mówienie do radja bez przygotowania sobie przedtem tekstu, jest rzeczą bardzo trudną i cokolwiek swobodniejszy ton w opisywaniu wrażeń np. z baru okrętowego, trudno poczytać za grzech śmiertelny.

W tych warunkach, pośród zwolenników historyjek warszawskich, znajdując wiary następujące opowiadanko:

W dniu, w którym zapowiedziano transmisję, odbywał podróż inspekcijną po Małopolsce pewien dyrektor. Nazwijmy go Ygrekiem. Przejżdżając kolo, dajmy na to, Jarosławia, dyrektor postanowił wysłuchać w tem mieście zapowiedzianej transmisji. Zatrzymano więc samochody przed jakąś knajpą, gdzie znajdował się radiowy aparat głośnikowy. Dyrektor Ygrek i jego świta, zamówili kilka jasnych piw i słuchali.

Wesoły i dowcipny speaker omówił szereg najrozmaitszych rzeczy w niezamąconej pogodzie ducha, wreszcie przeszedł do baru okrętowego:

— Jesteśmy w barze — zaczął tonem człowieka, który nareszcie znalazł się tam, gdzie czuje się jak u siebie w domu. — Muzyczka gra słodkiego walca, wokół stoliki ze śnieżno białymi obrusami. Na nich koniaki, czarna kawa, likiery, whisky and soda. W srebrnych naczyniach widnieją wysmutkłe szkliki szampa, który perfli się wszystkimi kolorami tęczy w kieliszkach. W pośrodku wirują przylotnie do siebie pary, przepiękne, eleganckie panie w objęciach wytwornych mężczyzn...

W tem miejscu speaker uczynił krótką przerwę oddechową, a dyrektor Ygrek w Jarosławiu skrzywił się zlekka.

Speaker ciągnął dalej: — Na pierwszy rzut oka widać, że panie czują się świetnie, są poprostu w siódmym niebie... Niewiadomo tylko jak czują się ich mężowie w Warszawie?

Dyrektor Ygrek milczał, słuchał i parzył przed siebie ponuro. Humor speakera natomiast, stawał się coraz bardziej różowy. Może tyknął w przerwie oddechowej jakiś mocniejszy cociail, może podziałał na niego nastrój sali, Pieszczotliwym głosem mówił dalej:

— A teraz uradujmy oczy widokiem tańczących par. Przyjrzyjmy się uroczym dżentelmenom i ich wytwornym partnerom. Oto pani dyrektorowa Ygrekowa...

W tem miejscu dyrektor Ygrek uśmiechnął się, ale dziwnym trafem uśmiechał się sam jeden. Reszta towarzyszywa nie podzielała nastroju speakera i słuchała w milczeniu, z powagą.

Podobno po nieudanej transmisji miało niefortunnego speakera wysadzić na pewnym punkcie wybrzeża afrykańskiego, w rejonie dawniej Atlantydy. Elogia nieszczęśliwego sprawiły, że dowiedziono go do Gdyni. Wel.

# W sieciach trockiej toni

Określiśmy już wyraźnie nasze stanowisko wobec ustawy rybackiej. Poza krytyką, która odnosi się do jej rezultatów i poza obroną, która oczekuje również rezultatów, istnieje dzień dzisiejszy, a w tej chwili październikowy, zadeszczony, zabłocony. Ton jezior, jak toł nieba, jest szara, a wybitnej tendencji do zlewania się na horyzontach w smutną całość.

W tak to właśnie, na chybił - trafił wybrany dzień, jedziemy do Trok autobusem.

Paczki, paczuski, tłomoki i ludzi sporo. Stary Żyd wnosi coraz nowe. Układa na podłozie, koło sofofera, na siedzeniach, a na jedną siada sam.

— Ci w Wilnie niema więcej bagażu? — mówi ze złością inny Żyd, który dziesięć razy musiał podnosić nogi spowodu układania tych paczek. — Stary nie odpowiada nic. To bogaty sklep białwatny w Trokach. Wszystko wiezie, żeby sprzedać. Bo Troki dziś to wcale poważne i wcale ruchliwe centrum. — Po godzinie z Wilna autobus sunie cichutko i gładko przez miasteczko Trockie. Co to asfalt? — Jeszcze nie. Ale nowa jezdnia. Nowe chodniki i szerokie i wygodne. Bo Troki, miasto handlowe powiatu, centrum wycieczkowe, centrum sportowe, centrum karaimejskie, ogórkowe i...rybne. Dlatego właśnie jedziemy do Trok, jedziemy spowodu nowej ustawy rybackiej.

Troki mogą nam unaościć, lepiej niż inne objekty jeziorowe, rzeczywistość rybacką chwili obecnej. Ośrodek wielkiej płaszczyzny wodnej, położony blisko Wilna, a dogodnej komunikacji, ośrodek bądź co bądź starej tradycji rybackiej. W takich warunkach konjunktura rybacka Trok winna być doskonała. Minęły te czasy, gdy rybę trocką łowiono dla własnej miasteczka i okolic konsumpcji. Gdy wogóle rybę miejscową jedzono raczej od wypadku, gdy wagony rosyjskie zwoziły nam z Astrachania, z rzek, jezior i mórz wyborowe gatunki i zawałały rynki wileńskie. Rybacy nasi są w tej szczęśliwszej od innych sytuacji, że cieszą się izolacją graniczną. Jedyni wybrańcy, rzekł bym losu, a z pośród nich, trocacy — jeszcze super. — A w rzeczywistości? Rzeczywistość ich życia regulowana jest dziś tem, co się nazywa ustawą rybacką.

Sentencją główną ustawy rybackiej są obwody. Jezioro stanowiące pewną całość, musi też stanowić jeden obwód. Obwodem władać może tylko jedna osoba. Tam, gdzie powierzchnia jeziora podzielona jest pomiędzy kilku właścicieli, tam powinni oni stworzyć jednolitą spółkę i gospodarować łącznie, bądź też wydzier-

zawić. Dlaczego tak? Dlatego, że jeziora podlegają planowi ogólnego zarybiania. Więc oczywistą nie sprawiedliwością byłoby, gdyby jeden zarybiał, a drugi tylko łowił. — A jeżeli właściciele nie chcą tworzyć spółki? Wtedy władze odbierają im poprostu jezioro, ogłaszają przetarg, wydzierżawiają jednej osobie, obciążając tę osobę różnego rodzaju warunkami, przewidzianymi w ustawie, a pieniądze uzyskane z dzierżawy, wypłacają, procentowo do posiadanej toni, właścicielom jeziora.



Pierwsze pociągnięcia liny

W ten sposób w Trokach powstały trzy obwody. Główne jezioro Gałwa, około 770 ha, stanowiące własność maj. Zatrza. magistratu trockiego i Dyrekcji Lasów (ta część przed wojną należała do klasztoru prawosławnego) oddano w dzierżawę p. Bernardowi Soszyńskiemu. Jezioro Tataryszki (około 150 ha) p. Antoniemu Dobruckiemu. Zaś jezioro Okmiana (ponad 600 ha), stanowiące jedną własność prywatną, z prywatnej też dzierżawy, eks ploatauje p. Michał Matyżonok.

Więc proszę: płacicie panowie dzierżawę i podatki, łowicie rybę siatką 25 cm. i gospodarujecie według nowej ustawy.

Fala niezadowolenia, jaka się podniosła na naszych jeziorach z nowej ustawy rybackiej, nie ominęła Trok. Nikt nie chce.

Ale, co tam! Nowa ustawa, nowi ludzie. My im pokażemy! Nowy typ rybaka — modne słowo. Z trzech rybaków dzierżawiających kompleks jeziorny Trok, tylko p. Matyżonok jest człowiekiem tutejszym.

P. Bernard Soszyński, rodem z Grudziądza, walczył pod Gumbingen z armją Rennenkampa i wpadł do niewoli. Przejedźdzał przez ten kraj. Widział go poraz wtóry gdy przechodził z wojskiem polskiem w wojnie bolszewickiej. Takie jeziora! Takiegoby na Pomorzu za 40 tysięcy nie wydzierżawił. A tu puścili z przetargu za 4100 zł. rocznie. Sprowadzili, zachęcili. Pan Soszyński, człowiek uczciwy i poważny, rybak dobry,

znający swój fach, ale nie znający tutejszych warunków. Wziął.

Mistrz rybacki Antoni Dobrucki też z Pomorza. Też nie znający tutejszych warunków, też wziął z państwowego przetargu Tataryszki.

W rezultacie co? — Bluff, nabieranie gości z Pomorza, a nie „pokazanie tutejszym” jak się gospodaruje na jeziorach! — A. p. Matyżonok, który zęby zjadł na trockiej rybce — o tem wie. Wziął Okmianę z wolnej ręki, płaci jedyną trzecią, co jego kolega z Gałwi i też ledwo koniec z końcami wiąże.

Bo to nie jest poważne, co sobie panowie inspektorzy według nowej ustawy rybackiej wykonywali.

Dawno już pozółkły liście na wy spach. Ruiny byłej posesji Gedymi nowiczów (jakby powiedziano w dzisiejszym języku ustawowym), rdzawo sterczą ku górze. Płosa jeziora jest cicha i martwa. Tylko mewa zatacza szerokie kręgi, opada, białemi skrzydły dotknie toni i znów krąży. Mało ryby. Wiosła uderzają cicho i łódź płynie pomiędzy wyspami. Siorbie drobny deszcz. Trzeba spróbować połowu. Zaczął się szary dzień rybaka.

Biorą jedną toni. Zarzucony pod wólk, łódzie się rozjechały, pozostały tylko drewniane pływak na powierzchni. Półkole. Łódzie idą do brzegu, za chwilę rucono kotwice, pracuje kołowrotek i naciąga liny, później rękami sieci. Już widać matnie. Zbliża się, gdzie ku nam. Wszystkie oczy zbiegły

się w matni. Pusta. Kilka okoni, trochę płotek, parę szczupaków, które rzucić trzeba spowrotem, bo za małe. Dużo zielska i trawy. — Rybak zapala fajczkę, raz, drugi, źle się pali na deszczu. Zle idzie wogóle. — Ma pan, taki połow...



Podwólk na jeziorze Gałwa

Proszę, czy jest jaka kalkulacja, czy może ją wytrzyma ów rybak, sprowadzony z Pomorza, bo tu, w kraju nikt się nie znalazł, by sprostać wymogom nowej ustawy rybackiej.

Obwód 770 ha. Dzierżawy płaci 4.100 zł. Robotnik ponad 4000 zł. Podatki 500 zł. Na zarybianie w drugim roku około 600 zł. A wiecie panowie, co kosztuje niewód zimowy? 3 tysiące, a gęściejszy i dwa razy tyle! A podwółki, mroże, bucze, wszystkie staki rybackie, łódzie, sprzęt wszelaki, ty-

to zapowiadane eldorado odnosi się do:

1) Przepisowej sieci o oczkach 25 cm. Dotychczas łowiono sieciąmi dowolnymi i dewastowaną rybę.

2) Czasu ochronnego od 1 maja do 15. 6., w którym to czasie tarła nie wolno używać sieci pociągowych (podwólki i niewody) niszczących ikrę.

3) Przymusowego zarybiania jezior, podzielonych na obwody.

Ledwom przyjechał do Trok, zaraz usłyszałem o węgorzach. Zarybia się, ale jak i czem. Na przykład węgorz. Przedewszystkiem spożycie węgorza u nas jest minimalne i wcale nie odpowiada konsumpcji na Pomorzu. Po drugie węgorz niszczy raki trockie. Ale zarybek idzie z Bydgoszczy. Słychać mgliste głosy, że na tem

zarabia ktoś w Bydgoszczy. Ko mu zależy na sprzedawaniu zarybku węgorza, komuś bardzo odległemu od Wilna.

— Oczywiście, mówcie co wam potrzeba? — Ale tego co potrzeba — niema często.

Inny wypadek: zarybić szczupakami tam, gdzie ich jest za dużo, a tam gdzie niema, gdzie dla szczupaka jest miejsce, jak na złość inną rybą. Z rakami to samo. W pewnej toni ilość raków jest za duża. Przez to nie wyrastają, są drobne i pośledniejsze. Trzebaby je przetrzebić. Nie, właśnie tam każda zarazyć...

Czas ochronny. Nie znam się na tem. Ale rybacy miejscowi powiadają, że inne są terminy tarła u nas, inne na południu. Ustawa rybaca nie uwzględniła zupełnie naszych warunków ichtjologicznych.

Oczka sieci. Tak, to oczko w głowie ustawy rybackiej. Na tej pustej przestrzeni pomiędzy wirówką, budują największe nadzieje stronnicy ustawy rybackiej. Ryba będzie mogła rosnać, dorastać do większych kilogramów i większe dawać zarobki. Trzeba przeczekać kilka lat. Ale czy przeczeka, je - den z drugim rybakiem. Nim stoić ce wszędzie, rosa oczy wyje. — A spojrzeć w wodę, strach bierze. Odbija się w niej niebo ciemne, zachmurzone, jesienne, gdzie tam słońce! Długo czekać. A tu i o ub raniu i opale pomyśleć trzeba. Ciężko jest. Trudno, bardzo. A zdawało się napozór, kto jak nie rybak! Ten powinien dobrze żyć.

— A jak ze sprzedażą?

To jedna, zdaje się jaśniejsza strona. Pod tym względem rybacy istotnie są w lepszych warunkach, tworząc samoistną, dobrze zagospodarowaną spółdzielnię. Ziszczony ideał pominięta pośredników.

Ale to już rzecz Wilna, nie Trok. Spółdzielnia, nie zawiedzie byle było co sprzedawać. Ale tu, w trockiej toni zarzuca się sieci. Trzeba je ciągnąć i ciągnąć, w let nim halasie rozigranych sportów, w deszczu jesiennym, w zimowym mrozie. J. M.

— A jak ze sprzedażą?

— Oczywiście, mówcie co wam potrzeba? — Ale tego co potrzeba — niema często.

Inny wypadek: zarybić szczupakami tam, gdzie ich jest za dużo, a tam gdzie niema, gdzie dla szczupaka jest miejsce, jak na złość inną rybą. Z rakami to samo. W pewnej toni ilość raków jest za duża. Przez to nie wyrastają, są drobne i pośledniejsze. Trzebaby je przetrzebić. Nie, właśnie tam każda zarazyć...

Czas ochronny. Nie znam się na tem. Ale rybacy miejscowi powiadają, że inne są terminy tarła u nas, inne na południu. Ustawa rybaca nie uwzględniła zupełnie naszych warunków ichtjologicznych.

Oczka sieci. Tak, to oczko w głowie ustawy rybackiej. Na tej pustej przestrzeni pomiędzy wirówką, budują największe nadzieje stronnicy ustawy rybackiej. Ryba będzie mogła rosnać, dorastać do większych kilogramów i większe dawać zarobki. Trzeba przeczekać kilka lat. Ale czy przeczeka, je - den z drugim rybakiem. Nim stoić ce wszędzie, rosa oczy wyje. — A spojrzeć w wodę, strach bierze. Odbija się w niej niebo ciemne, zachmurzone, jesienne, gdzie tam słońce! Długo czekać. A tu i o ub raniu i opale pomyśleć trzeba. Ciężko jest. Trudno, bardzo. A zdawało się napozór, kto jak nie rybak! Ten powinien dobrze żyć.

— A jak ze sprzedażą?

To jedna, zdaje się jaśniejsza strona. Pod tym względem rybacy istotnie są w lepszych warunkach, tworząc samoistną, dobrze zagospodarowaną spółdzielnię. Ziszczony ideał pominięta pośredników.

— A jak ze sprzedażą?

— A jak ze sprzedażą?

### Zjazd Ułanów Lwowskich

Odroczony, spowodu śmierci Wodza, Zjazd Ułanów Lwowskich, ochotników z lat 1918—19—20, którzy brali udział w obronie Lwowa i kresów południowo-wschodnich przed Ukraińcami i Bolszewikami dochodzi nareszcie do skutku 11 listopada 1935 r.

Protoktorat nad Zjazdem objęło lwowskie Koło Beliniaków z Województwa lwowskim Beliną - Prażmowskiem na czele.

W skład Komitetu Honorowego wchodzi najpierw notabe dzielnego miasta Lwowa, jak Dowódca Okręgu Korpusu, miasta i inni.

Prezesem Komitetu Wykonawczego jest mjr. rez. Antoni Rozwadowski, dyrektor lwowskiego oddziału Tow. Ubezp. „Przeźroczność” (adres, Lwów, Batorego 6), do którego zainteresowani winni jaknajpóźniej się zgłaszać, by zapewnić sobie udział w Zjeździe, kwatery, wyżywienie i t. d.

„Tatary” Dzieńdzyszyckiego, „Wilki” Krynwickiego, „Maszynkarze konni” Nittmana, na zlot w 15-lecie zwycięstwa nad Rosją w dniu święta państwowego 11 listopada, przybywajcie jaknajliczniej do starego Lwowa, który powita was, jak zawsze, jako swe drogie i dzielne Orle!a!

## WIELKI POLSKI RAID LOTNICZY Warszawa — Melbourne

(q) Dziś w piątek lub w sobotę wystartują z Warszawy do gigantycznego lotu Warszawa — Melbourne (Australia) i spowrotem mjr. pilot Stanisław Karpiński z mechanikiem Państw. Zakł. Lotniczych p. W. Rogalskim.

### PRZYGOTOWANIA.

Lot. mjr. Karpińskiego będzie pierwszym polskim raidem powietrznym po dłuższej przerwie, spowodowanej początkowo uczestnictwem Polski w Challenge'u, później reorganizacją ustroju lotnictwa sportowego.

Mjr. Karpiński zaczął przygotowania do lotu do Australii już w r. 1931, lecz wskutek trudności finansowych przeciągały się długo i dopiero w maju 1933 r. samolot był gotowy do lotu. Z różnych względów raid, do którego lotnicy byli całkowicie przygotowani, uległ zwłoce i dopiero przed dwoma miesiącami mjr. Karpiński mógł ponownie podjąć plany realizacji lotu.

### TRASA.

Trasa projektowanego lotu jest następująca: Warszawa — Stambul — Aleppo — Bagdad — Bassora — Bushire — Karachi — Allahabad — Kalkutta — Rangooch — Bangkok — Alor Star — Singapur — Batawia — Surabaya — Kupang — Port Darwin — Cloncurry — Charleville — Melbourne i spowrotem. Przełot, którą zamierzają przebyć mjr. Karpiński, wynosi około 40.000 km., a więc tyle, ile wynosi obwód ziemi na równiku.

### „BŁĘKITNY PTAK”.

Samolot mjr. Karpińskiego „Błękitny Ptak” został zbudowany już w r.

1933. Jest on ewolucją samolotu woj skowego, towarzyszącego „R. XIII”, konstrukcji inż. Rudlickiego i początkowo był sygnowany, jako „R. XIII D”, po ukończeniu — wskutek tego, że nowy płatowiec znacznie jednak odbiegał od swego pierwowzoru, był o wiele dokładniej opracowany pod względem aerodynamicznym i odznaczał się większą szybkością i nośnością — otrzymał nazwę „R. XXIII”.

Podczas próbnego lotu na bazie „R. XXIII” uzyskał szybkość maksymalną 196 km. - godz., a szybkość podróżna wynosi około 170 km. - godz.

Dzięki wbudowaniu dodatkowych zbiorników na benzynę i oliwę samolot może wykonywać przeloty, trwające 20 — 25 godzin, a więc pokonywać w normalnych warunkach przestrzeń 3 — 4 tysiące kilometrów bez lądowania.

„Błękitny Ptak” jest wyposażony w przyrządy nawigacyjne do lotów ślepych w chmurach i mgle.

### TRUDNOŚCI LOTU.

Lot do Australii na trasie zupełnie dotychczas nieprzemierzanej przez naszych lotników, przedstawia poważne trudności ze względu klimatycznych i terenowych. Wielka rozmaitość terenu — pustynie, góry, lasy podzwrotnikowe, wyspy archipelagu Malajskiego, morze Timora, stopy, lasy i bezdroża Australii na odcinku od Portu Darwin do Melbourne — wysuwa coraz to nowe trudności do pokonania zarówno żalodze, jak samolotowi i silnikowi.

Brak dostatecznej ilości lotnisk i lądowisk zmusza do przebywania jednym tchem dużych przestrzeni. Z drugiej strony przebywanie dużych etapów jest utrudnione z tego względu, że wiele lotnisk posiada szczupłe rozmiary i leży na znacznej wysokości nad poziomem morza, co poważnie utrudnia start samolotu z dużym zapasem paliwa, zwłaszcza, że jest to samolot nie budowany specjalnie dla celów raidowych i turystycznych, a stanowiący jedynie odmianę zwykłego samolotu woj skowego o zupełnie odmiennych zadaniach. Również warunki atmosferyczne (powietrze znacznie mniej nośne niż u nas i burze powstające we wczesnych godzinach popołudniowych) powodują znaczne utrudnienia w locie.

### 230 GODZIN W POWIETRZU.

Z tych względów mjr. Karpiński nie ustalił zgóry wielkości poszczególnych etapów, lecz zamierza przebywać odległości stosownie do każdorazowych warunków klimatycznych i terenowych, starając się jednak o to, aby etapy były w miarę możliwości jaknajdłuższe. Ponieważ lot nie ma charakteru rekordowego, mjr. Karpiński nie wyznaczył sobie zgóry terminu przylotu do Melbourne i powrotu do Warszawy. Na podstawie szybkości przeciętnej samolotu można założyć, że sam przelot w obie strony zajmie 230 godzin lotu.

Protoktorat nad lotem mjr. Karpińskiego do Australii objął prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Orlicz-Dreszer.

## Chroni i upiększa cerę PUDER ABARID

### Askari pod komendą białych oficerów



Włoskie oddziały krajowców w Erytrei.

## RZĄD UCHWAŁIŁ PROJEKT pełnomocnictw

WARSZAWA. We czwartek, dnia 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Marjana Zyndram - Kościakowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Projekt przewiduje upoważnienie P. Prezydenta R. P. do wydawania dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych w czasie do dnia 15 stycznia 1936 roku.

Projekt ustawy wyłącza z pełnomocnictw rozporządzenie Prezydenta R. P. o stabilizacji złotego z dnia 13 października 1927 roku.

## Rząd złoży hołd na Wawelu

WARSZAWA. Członkowie rządu z p. premierem M. Zyndram - Kościakowskim na czele, udają się w piątek, dnia 18 bm. do Krakowa dla złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

## Uroczystości w Nowym Sączu

WARSZAWA. Na uroczystości przeniesienia trumny ministra spraw wewnętrznych śp. gen. bryg. Br. Pierackiego do mauzoleum udają się do Nowego Sącza delegacje z całego kraju. Licznie będzie reprezentowany Związek Legionistów oraz koła pułkowe pułków legjonowych. M. in. udaje się delegacja koła 4 pp. Leg. (Czwartaków), w którego szeregach walczył śp. minister Eronisław Pieracki.

W uroczystościach w Nowym Sączu weźmie udział kompania honorowa 1 pp. Leg., kompania honorowa korpusu Ochrony Pogranicza oraz kompania honorowa policji Państwowej.

Odjazd delegacji do Nowego Sącza nastąpi specjalnym pociągiem w piątek dnia 18 bm. o godz. 21,55 z dworca Głównego.

## Władze czeskie cofnęły exequatur konsulowi Rzeczypospolitej

PRAGA. Korespondent P. A. T. dowiadyuje się, że władze czeskie cofnęły exequatur p. Aleksandrowi Klotzowi, konsulowi R. P. w Morawskiej Ostrawie.

Po otrzymaniu tej wiadomości redakcja P. A. T. zwróciła się z zapytaniem do M. S. Z., gdzie wiadomość ta została potwierdzona.

## I tego zakazano

MOR. OSTRAWA. Na uroczystości dnia Macierzy Szkolnej w Darkowie na Śląsku nad Olzą miano odśpiewać pieśń pt. „Niech żyje Macierz“, która brzmi następująco:

„Niech żyje Macierz droga, jej pracy złożmy cześć.

Za jej wysłk znajny, hołd śpieszmy dziś jej nieść.

Oby się każda do niej hojna zwróciła dłoń,

Byśmy Polacy dumni podnosili skroń...“

Komisariat policji czeskiej w Karwinie zakazał odśpiewania tej pieśni motywując zakaz tem, że pieśń ma ten dencje polityczne.

## Rekonstrukcja gabinetu wiedeńskiego Ministe Fey ustąpił

WIEN. Kanclerz Schuschnigg dokonał rekonstrukcji gabinetu. Ustąpił ministrowie Fey, Neustadter - Sturmar, Reither, Stahrember i Berger - Waldeneg zachowali swe teki w no wym rządzie. Wśród nowych ministrów zwraca uwagę dotychczasowy gubernator Dolnej Austrii Baer oraz wybitny członek Heimwehry Draxler.

WIEN. Nowy rząd austriacki przedstawia się, jak następuje: Schuschnigg — kanclerz, minister obrony narodowej i oświaty, Starhemberg —

wicekanclerz, Berger — Waldeneg — sprawy zagraniczne, Baer — Barenfels — finanse, Winterstein — sprawiedliwość, Deorétsberger — opieka społ., Strobl — rolnictwo, Stockinger zachowuje tekę handlu, Buresch zaś (b. min. finansów w poprzednim gabinecie) został obecnie ministrem bez teki.

WIEN. Komunikat oficjalny w sprawie rekonstrukcji gabinetu zaznacza, że nowy rząd będzie wierny tradycjom politycznym Dolfussa. Polityka zagraniczna Austrii nie ulegnie zmianie i będzie miała przedewszystkiem na celu, zwłaszcza w chwili obecnej, utrzymanie niepodległości Austrii

W kołach politycznych sądzą, że rekonstrukcja nastąpiła spowodowana zbytniego forytowania Heimwehry wiedeńskiej przez Fey'a oraz wrogiego stosunku do Heimwehry, ujawnionego przez Reithera, którzy obaj ustąpili.

Nowy rząd oznacza wzmocnienie wpływow Schuschnigga i Starhemberga. Mjr. Fey wydał rozkaz dzienny do Heimwehry wiedeńskiej, w którym komunikuje o swym ustąpieniu z gabinetu i wzywa swych podwładnych do zachowania spokoju i dyscypliny.

## Czerwona sieć

BERLIN. Aresztowanie w Strasburgu agenta sowieckiego Aberlaina przy czyniło się do wykrycia olbrzymiej komunistycznej organizacji propagandowej.

## Synowie abisyńskiego ministra lotnikami



Na lotnisku Brookland, w pobliżu Londynu szkolą się w lotnictwie bojowym dwaj synowie posła abisyńskiego w Londynie dra Martina. Na prawo angielski instruktor.

## Zajścia na Uniwersytecie kowieńskim

BERLIN. Z Kowna donoszą, że zajścia w uniwersytecie przybierają coraz ostrzejsze formy. Korporacje pro-rządowe usiłowały zająć siłą aulę, wywołało to bójkę, w której zdemolowano drzwi i różne sprzęty, znajdujące się auli.

Zdaje się że rząd wycofuje projekt zmiany statutu uniwersyteckiego i wobec tego prezydent senatu uniwersytetu z rektorem na czele wycofało prośbę o dymisję.

## Sytuacja w Kłajpedzie

PARYŻ. O sytuacji w Kłajpedzie donosi Havas z Kowna: lista niemiecka t. zw. Einheitsliste otrzymała 24 mandaty w sejmiku kłajpedzkim. Partie litewskie — 5. Jeżeli w ciągu 5 dni od ogłoszenia wyniku wyborów nie będzie reklamacji, wybory uznane będą za ważne i rząd będzie musiał zwołać sejmik kłajpedzki w ciągu 2-cich tygodni.

# 100-tysięczna armja wyrusza na front

PARYŻ. Addis Abeba ma dziś wygląd wielkiego obozu wojennego. Przez miasto ciągną wojska, które pod wodzą ministra wojny Ras Mulugueta udają się na front. Około 20 proc. tej armji, która, według jednych źródeł, liczy 50 tys., według innych 100 tys. ludzi, jest zaopatrzona w muly.

Z prowincji Wolo (Uolo) maszeruje do Addis Abeby — według informacji niemieckich — armja, licząca 100 tys. ludzi, która przybędzie do stolicy za dwa dni.

O zarządzeniach włoskich w okupowanej części Abisynji donoszą, że gen. de Bono ogłosił w Aksum oświadczenie o absolutnym poszanowaniu kościoła koptyjskiego, co wywarło duże wrażenie wśród ludności miejscowej i wywołało z jej strony nowe akty uległości.

Z Kairu dochodzą tu wieści, że w Libji na pograniczu Egiptu wojska włoskie przystąpiły do gorączkowo prowadzonych prac fortyfikacyjnych w Gueghar i w oazie Sinoua, przybył tam czołg włoski. Ma to być odpowiedź na zarządzenia angielskie w Sudanie.

## Sytuacja na obu frontach bez zmian

PARYŻ. Z Addis Abeby donoszą, że wczoraj, t. j. w 15 dzień rozpoczęcia działań wojennych, sytuacja na obu frontach przedstawia się następująco:

Na północy Włosi przybliżyli bazy wojsk lotniczych do Aksum. Wojska abisyńskie straciły kontakt z oddziałami włoskimi. Abisyńczycy umacniają obecnie swe pozycje w górach, przeprowadzając równocześnie poważne przegrupowania.

Obliczają, że połączone armje Ras Kassa i Ras Sejuma wyniosą od 200 do 300 tysięcy ludzi. Przepuszczają, iż umacniają one obecnie swe pozycje przed podjęciem ataku na Aksum.

Według nieoficjalnych pogłosek, wojska włoskie otoczyły miasto Makalle. Krążą nawet niepotwierdzone pogłoski o zajęciu miasta.

Na południu od Makalle samoloty włoskie zbombardowały oddziały abisyńskie w pobliżu góry Amba Alagi. Abisyńczycy mieli ponieść bardzo poważne straty.

Samoloty włoskie zniszczyły dwie abisyńskie baterje przeciwlotnicze. Na froncie wschodnim Włosi w dalszym ciągu stoją u podnóża góry Mussa Ali. Kawalerja abisyńska dokonywa wypadów, starając się przeciąć połączenie oddziałów włoskich z Erytreją.

Na froncie południowym w Ogadenie Włosi w dalszym ciągu posuwają się w kierunku Sasabanek.

Abisyńczycy ze swej strony prowadzą manewr oskrzydający w kierunku południowym, usiłując wkroczyć na terytorjum włoskiej Somalii. Negus rzekomo dużą nadzieję pokłada w swej akcji obronnej w uciążliwych warunkach klimatycznych, w listopadzie bowiem w Ogadenie zwykle panuje epidemia febr, uciążliwa nawet dla krajowców. W Addis Abebie przewidują, że epidemia ta ogromnie utrudni operacje włoskie w Ogadenie. W pobliżu Harraru Abisynja koncentruje obecnie swe najlepsze oddziały oraz artylerję.

Minister wojny Ras Mulugueta wyruszył wczoraj z Addis Abeby na czele siłnej armji do Dessie.

## Włosi zajęli Makalle

PARYŻ. Według wiadomości ze źródeł francuskich, Włosi zajęli Makalle. Na południu Włosi posuwają się wzdłuż doliny Oubee Chibelli. Warunki marszu są niezwykle trudne wskutek wielkich upałów i wrogiego stosunku plemion somalijskich.

Według niesprawdzonych wiadomości, Ras Kassa, dowódca wojsk w prowincji Gondar opuścił jakoby swoją rezydencję w Debre Tabor i ruszył ze swą armją w kierunku północnym. Znajduje się on podobno w dość trudnej sytuacji.

## Bunt w prowincji Danakil

ADDIS ABEBA. W mieście rozeszła się pogłoska, jakoby plemiona w rejonie Awaramaika pomiędzy Auketei i linią kolejową, idącą od Dżibuti, zbuntowały się. Na czele zbuntowanych stoi Szeik Denon, znany dobrze w pustyni Danaku. W pobliżu wsi Tadejamalka doszło już do starcia pomiędzy zbuntowanymi, a plemionami, wiernymi rządowi. Po obu stronach są zabit i ranni.

Rząd wydał rozkaz wypuszczenia z więzień wszystkich przestępców politycznych, którzy zostaną uzbrowieni i wysłani na front. Wśród zwolnionych znajduje się Ras Tafessa, b. minister robót publicznych, który otrzymał dowództwo niewielkiej armji.

## Rewja wojsk w Addis Abebie

ADDIS ABEBA. Cesarz Haile Selassie obecny był wczoraj na rewji 50 tys. wojowników, którzy ostatnio przybyli do stolicy. Następnie cesarz pożegnał 4 tys. żołnierzy gwardji cesarskiej, którzy udają się na front. W czasie rewji Negus wygłosił krótkie przemówienie do wojska, w którym oświadczył: „Jeżeli zwlekaliśmy z odpowiedzią na akcję zbrojną włoską, to dlatego, że mieliśmy zobowiązania wobec Ligi Narodów. Inwazja włoska zwalnia nas częściowo od tych zobowiązań, przeto idźcie wojować, bijcie się odważnie“.

Podczas rewji Ras Mulugueta, minister spr. wojskowych, zbliżył się konno do cesarza, zsiadł z konia, wyciągnął szpadę i oświadczył, że jest gotów poświęcić życie za Abisynję. Cesarz za parę dni uda się do Dessie, gdzie zapewne będzie główna kwatery abisyńska. Ras Mulugueta wyrusza już dziś do Dessie na czele wielkiej armji.

Cesarz, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, ogłosił rozkaz do armji, w którym udziela takich rad:

„Nie gromadźcie się w zbyt licznej masie. Uciekajcie się do taktyki partyzanckiej. Bądźcie cierpliwi, rozpraszajcie się, gdy zbliżają się samoloty nieprzyjacielskie. Zrzucicie z siebie białą odzież i ubierzcie się w stroje koloru khaki, abyście nie stanowili widocznego celu“.

## Zapłata za zdradę Guga gubernatorem prowincji Tigre

RZYM. Ministerstwo prasy i propagandy ogłasza następujący komunikat Nr. 21:

General de Bono telegraficznie z Adigartu donosi, że dokonał w tej miejscowości rewji wojsk włoskich i Dedz jako Gugsy. Gen. de Bono zakomunił

## BROŃ DLA ABISYNYI

RZYM. Korespondent „Popolo di Roma“ donosi z Dżibuti, że do Berbera przybyło 6 statków z materiałem wojennym. Do portu w Adenie przybył okręt angielski z amunicją i karabinami maszynowymi.

Tenże korespondent podaje, że hr. Vinci i attache wojskowy poselstwa włoskiego w Addis Abebie pik. Calderini wysłani zostali do Monggu w miejscowości położonej niedaleko stolicy

kował, że zamianował w imieniu króla Gugsę rasem prowincji Tigre. Wiadomość ta wywołała entuzjazm wśród całej ludności i przywódców.

Dzielo organizowania terytorjum okupowanego posuwa się intensywnie naprzód. Samochody mogą już normalnie kursować pomiędzy Senafe i Adigratem.

Lotnicy włoscy dokonali zwykłych wywiadów na południu i na zachodzie linii włoskich i w okolicach Makalle gdzie gromadzą się znaczne siły nieprzyjacielskie. Z placówek abisyńskich padały do lotników gęste strzały które nie wyrządziły żadnej szkody.

## Z wojny włosko-abisyńskiej



Zdjęcie to pozwala nam uświadomić sobie z jak wielkimi trudnościami terenowymi związane są operacje wojenne Abisynji.

## 8 FRAPUJĄCYCH GODZIN PIĘKNOŚCI

PRZEŁ NOWY PUDER TOKALON MATOWYM WYGLĄDEM

Ten zupełnie nowy rodzaj pudru nadaje natychmiast skórze Pani frapujący „matowy wygląd“, któremu nie oprze się żaden mężczyzna, a to dzięki temu, że puder ten jest zmieszany specjalnym, patentowanym sposobem

z Podwójną Pianką. Po ośmiu godzinach cera Pani jest ciągle taka sama, czarująca i fascynująca. Ani wiatr, ani deszcz, lub pocenie się nie mogą zaszkodzić. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

Stan konta PKO. Nr 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 62.328,05. Dr. Adam Lysakowski w Wilnie zł. 10, —. Władysław Pasieński w Wilnie zł. 5, —. Zofia Korzeniewska w maj. Druhuczy zł. 20, —. Marja Kiersnowska w maj. Daniuszew zł. 2, —. Internaty i pracownia dla Młodzieży Rzemieślniczej T-wa Wychowawczo Oświatowego „Przyszłość” w Wilnie zł. 29, —. Stan na dzień 17 bm. zł. 62.394,05.

SPECJALNY POCIĄG DO PORUBANKA

WILNO. W związku z uroczystością pobrania ziemi z lotniska na Porubankę w dniu 19 bm. wyjedzie z Wilna na Porubankę specjalny pociąg o godz. 10,30. Koszt przejazdu będzie wynosił gr. 20 w obie strony. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz oraz młodzież szkolna i publiczność. Samolot który zawiezie ziemię z lotniska Wileńskiego do Porubanki będzie przystrojony we wstęgi żałobne i w towarzystwie dwóch innych samolotów Aeroklubu Wileńskiego okrąży o godz. 12-ej Wilno poczem odleci w kierunku Krakowa.

KŁOPOTY Z FILMEM

WILNO. Na skutek skargi złożonej przez mieszkankę Warszawy J. Pawłowskiego (Aleja Kościuszki 14) policja zekwestjonowała wyświetlany w jednym z kin wileńskich film pt. „Hanka”. P. Pawłowski ma pretensje nie do właściciela kina, który jest całkowicie w porządku, lecz do biura wynajmu filmów w Warszawie, które jakoby przywłaszczyło „Hankę” narażając przez to p. Pawłowskiego jako współwłaściciela filmu na 50 tys. złotych strat. Spór ma charakter wybitnie cywilny więc trudno w tym wypadku zająć stanowisko.

KOLUMNY OKULISTYCZNE W GŁĘBOKIEM.

GŁĘBOKIE. Ostatnio wyjechały z Głębokiego i Łużek, po zakończeniu swych prac, kolumny okulistyczne, sprawowane staraniem oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Głębokiem. W czasie 3-miesięcznego pobytu ko rzystało z porad 37.478 osób z terenu powiatu dziśnieńskiego i postawskiego oraz dokonano większych operacji ocznych w ilości 588. Przy kolumnach były utworzone także domy noclegowe, z których skorzystało 4.972 osoby, przybywające na porady ze znacznej odległości. W ciągu tego czasu wygłoszono pogadanki i odczyty o higienie i środkach zapobiegawczych przeciw chorobom ocznym.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziś po cenach propagandowych „Nitouche” z L. Romanowską Jutro PREMIERA „Królowa i Prezydent” z Elą Gistedt

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„WACUS” — „HELIOS”.

Jeżeli wolno było leciwiej Franciszce fałsz udawać podlotka to czemu nie tego samego zrobić Dymsha? Wiedziony instynktem miłosnym udaje swego młodszego brata, umieszcza sam siebie na stacji, gdzie może być blisko damy swego serca, robi niemożliwe kombinacje i wreszcie kapituluje. Na szczęście jednocześnie kapituluje także serduško Jadzi Andrzejewskiej.

C cały film jest „struganiem warian”. Scenarzysta (Napoleon Sądak) podobnie, jak i w poprzednich swych pomysłach „Romeo i Julię”, w „Kocha, lubi, szanuje” nie pożałował jaskrawych barw farsowych. Dymsha jeszcze godał trochę ze swej strony, a reżyser cicho siedział w kątku i truchlał na widok wyczynów dryblasawatego sztułaka w salonach, na boisku, w szkole kosmetycznej, w knajpie. To ostatnie niekoniecznie się udało.

Publiczność ma okazję do serdecznego śmiechu. Od tego Dymsha jest mi strasz. Ale razem z autorem scenariusza, reżyserem i aktorami trzeba się na początku umówić, że sala będzie traktować Wacusia jak piętnastoletniego urwisia, dawać mu bębni do zabawy i aż do końca nie pozna się na figlu pana Rosolka z lombardu. Pozatem żadnych wymagań górnołotnych. Dymsha musi starczyć za wszystko. Chór Dana decypony dla reklamy. Reszta trzyma się tonu głównego bohatera. Tad. C.

JEDZ RYBY — będziesz zdrowszy jak ryba.

PRZEDŁUŻENIE KURSU LOTÓW HOLOWANYCH

WILNO. Kurs lotów holowanych został odłożony do dnia 1 listopada rb. Przesunięcie terminu było konieczne ze względu na konieczność sprawdzenia szybowców po wielkich zawodach w Ustjanowej w woj. łwowskim. W związku z otwarciem kursu „lotów holowanych dla północno wschodniej Polski” przetransportowane będą do Wilna trzy szybowce wyczynowe ITS-2 Komar i CW-5. Szybowce będą holowane przez samoloty Aeroklubu Wileńskiego: RWD-8 i parę Heaviotów. Ministerjum komunikacji ze złożonych podań wybierze 15 kandydatów głów nie spośród tych którzy mają najwięcej przelatanych godzin. Kurs potrwa 3 tygodnie.

Z GMINY ŻYDOWSKIEJ

WILNO. Zarząd gminy uchwalił po kryć zalegać należność nauczycielom wekslami wartości 5 tysięcy złotych. W ten sposób zatarg jaki wywnił na ile wstrzymaniu wypłat nauczycielom zostanie najprawdopodobniej zlikwidowany. Gmina Żydowska postanowiła jak pisaliśmy bardzo energicznie sięgać zaległe składki członkowskie. Nie zadowoleni są z tego rzemieślnicy żydowscy, którzy na odbytem ostatnio posiedzeniu postanowili prosić Urząd Wojewódzki o nakazanie gminie zaniechania tej akcji. Rzemieślnicy twierdzą, że nie mają z czego płacić 12 zło tych składki rocznie.

SZCZAWNICKA JOZEFINA ZABOJCY PRYZNALI SIĘ DO WINY.

WILNO. Jak pisaliśmy, policja ustaliła, że 30-letniego Feliksa Czajkowskiego z Szarpiszek, gminy niemieckiej, zastrzelił Wincenty Kowalewski z namowy żony zabitego, Weroniki Czajkowskiej i jej kochanka Kazimierza Kumpisa. Obecnie wszyscy do winy się przyznali i sprawę tę przekazano władzom sądowym.

TRUP DZIECKA.

WILNO. W dniu 16 bm. o godz. 22,30 w jamie kloacznej posesji nr. 30 przy ul. Zawalnej znaleziono zwłoki noworodka, płci męskiej.

ZAGINIĘCIA

WILNO. Do policji wpłynęły zmeldowania o zaginięciu służącej Marii Romanowskiej zatrudnionej przy ul. Witoldowej 41 oraz Władysławy Lemiszewskiej lat 15 zam. w Wierszuliszkach koło Rzeszcy.

SEZON NA PODRZUTKÓW

WILNO. Ostatnio daje się zanotować zwiększona liczba wypadków pod rzucania dzieci. Np. wczoraj podrzucono aż czworo dzieci mianowicie na ul. Wileńskiej w gminie żydowskiej, na ul. Wielkiej i na Listopadowej 9, gdzie umyślowo chora niejaką J. Urbanowiczowa pozostawiła bez opieki 12 letniego chłopca poczem sama odeszła w niewiadomym kierunku.

Narobił ruchu

Onegdaj przyjechał Józef Subocz z Nowej Wilejki do jednego z komisariatów policyjnych w Wilnie i narobił rumoru i rzwetu za trzech! Ze to mu na rynku Łukiskim portfel z dokumentami wykradł, że dokumenty ważne i cenne, a pieniądze tak samo itd. itd. Policja, jako że to na rynku Łukiskim różnie bywa, niemal że obławę urządza na podejrzane elementy, szuka, trzęsie, przepytuje... Nie, niema!...

Wincuk Markotny.

Parsiuł dziadźki Mikół juna...

Świnia właściwa tem się między innymi różni od człowieka - świni, że im większa, tem większy z niej pożytek, z dwunogim zaś świntuchem rzecz się ma wręcz odwrotnie: im większy, tem większa zgryzota dla współobywateli!...

Otóż bohater nasz — Jan Mikolajun, był w o tyle szczęśliwym położeniu, że miał do czynienia ze swinią właściwą, ściśle mówiąc z milutkim różowym wieprzyczkiem, którego tuńczył gorliwie, obiecując sobie za jego przyczyną szereg rozkoszy podniebienne podczas niezbyt już odległych świąt!...

Pobranie ziemi na kopiec Marszałka z lotniska pod Grodnem

GRODNO. Na lotnisku Karolin pod Grodnem nastąpiło w dniu 15 b. m. uroczyste pobranie ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. W tym celu przyjechał z Wilna samolot RWD-8 o godz. 11,25, pilotowany przez Włodzimierza Kureca, z obserwatorką Ireną Bajkowską z Grodna. Na lotnisko przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, członkowie zarządu obwodow LOPP. w Grodnie oraz publiczność.

Uroczystego aktu pobrania ziemi z lotniska dokonał nadkomisarz Borucki, który zaprosił obecnych członków zarządu obwodow LOPP. do uzupełnienia woreczka szczyptą ziemi. Następnie złoty woreczek, zaopatrzony pieczęcią lakową, przekazano z odpowiednim adresem Bajkowskiej, której również została wręczona ziemia z nowobudującego się lotniska w Suwałkach, przywieziona do Grodna przez por. Józefa Nowa z KOP-u.

Konferencja burmistrzów i wójtów pow. dziśnieńskiego

GŁĘBOKIE. W dniu 14 bm. pod przewodnictwem starosty powiatowego Wiktora Suszyńskiego odbyła się konferencja burmistrzów i wójtów oraz sekretarzy gmin miejskich i wiejskich z terenu powiatu dziśnieńskiego. Na konferencji tej były omawiane najważniejsze sprawy z życia gospodarczego wsi dotyczące odciążenia rolnictwa, klasyfikacji gruntów, egzekucji i danin, sprawy odtrodków za podatki szarwarkowo drogowe, pożarnictwa i inne. Konferencja skończyła się późnym wieczorem.

Napad pod Brzostowicami

GRODNO. Dnia 9 bm. o godzinie 21-ej, kupiec Abram Lewitan z Półjanowic, gminy brzostowickiej, gdy przejeżdżał w nocy furmanką obok wsi Dobianka - Konczany, został napadnięty przez nieznanego osobnika, który zadał mu kilka ciosów szabłą po twarzy i zażądał wydania pieniędzy. Lewitan, brocząc krwią, wyjął straszak i strzelił w kierunku napastnika, który zbiegł.

Uciekł po roztrwonieniu 8 tys. dolarów

WILNO. Wśród hurtowników i handlarzy żydowskich wywołała duże poruszenie wieść o ucieczce z Wilna właściciela kilku straganów w halach miejskich Nochima Wiszynaresa. Prowadził on rozległe interesy handlowe interesując się szczególnie wyrobem masła roślinnego, na handlu którym dorobił się znacznego majątku. Wiszynaresa znalazł się ostatnio w kłopotach materialnych także nie mógł podobać licznym zobowiązaniom, termin płatności których właśnie mijał. Utrzymuje się wersja, że Wiszynaresa przegrał ostatnio b. znaczną sumę w karty. Wymienając nawet sumę która ma sięgać 8 tysięcy dolarów. Zbiegły pozostawił żonę i czworo dzieci.

Powody katastrofy przy ul. Lwowskiej

WILNO. Pisaliśmy wczoraj, że Elżbieta Stankowa, zam. przy ul. Lwowskiej 57, wieszając w dniu 16 b. m. o godzinie 12-tej bieliznę na strychu, wpadła wskutek załamania się sufitu do mieszkania nr. 7 i uległa złamaniu kręgosłupa.

Tożsamość zabitego prądem elektrycznym

WILNO. Zabitym prądem elektrycznym na ul. Nowogródzkiej okazał się 25-letni malarz pokojowy Motel Izarazniewicz zamieszkały przy ulicy Nowogródzkiej 69.

Pijany strzela na trakcie

POSTAWY Mieszkanca wsi Panfilowszczyzna, gminy kozłowskiej, Marj Bukowa zameldowała policji, że w nocy jakiś nieznany sprawca strzelił przez okno do jej mieszkania. Oględziny na miejscu wykazały otwór w oknie, wykruszony tynek w ścianie oraz pocisk ołowiany od rewolweru systemu „Buldog”.

Dr. M. GIRSZOWICZ Powrócił. Tel. 7-21. Kruk krukowi oko wykół!

Obywatelka Kanuszerowa Bejla (Ponarska 71) zmeldowała policji iż w czasie gdy wybrała się z synalikiem „podszysać z świeżym wzduchem” po zostawiając mieszkanie same, — okradziono ją hamiebnie, wnosząc rozmaite jej cudochy na sumę 400 zł.

Dr. M. GIRSZOWICZ Powrócił. Tel. 7-21.

Ustalono, że podobne wypadki były i w innych okolicznych miejscowościach. Zachodzi przypuszczenie, że osobnik, który strzelał z okien, był pijany i czynił to, przejeżdżając traktem Głębokie - Szarkowszczyzna.

POŻARY

GŁĘBOKIE. W kol. Rejentopol, gminermanowickiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła doszczętnie łaźnia wraz ze złożonym przy niej w dużej ilości Inem, należąca do mieszkanki tejże wsi, Bronisława Zubki. Straty wynoszą około zł. 850—

W dniu 14 bm. także przez nieostrożność spowodowaną przez właściciela spalona została łaźnia na szkole Korocińska Mikołaja z Murawszczyzny, gminy parafjanowskiej.

Doktor Feliks Hanac-Bloch (ChOROBY jamy ustnej i zębów) Gdańska 1. tel. 22-80. Goda, przyjmując: 10 — 2 15 — 7.

P.P. D r o w i Tymnakiem, D r o w i Gojdziowi i Siostrze Gradosielskiej za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę w czasie choroby drogięgo nam Zmarłego S. p. Józefa Trzeciaka p. Zygmuntowi Wiesziortowi za wielką pomoc przy przejeździe do Kobylnika, oraz Wszystkim Tym, którzy oddali Zmarłemu ostatnią posługę i okazali tyle serca i współczucia składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK Dziś 18 Entasza Jatro Piotra z Ał Wschód słońca g. 5 57 Zechód słońca g. 4 13

SPOSTRZEDZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Ciśnienie średnie 762 Temperatura średnia +11 Temperatura najwyższa +12 Temperatura najniższe +3 Opd 1,9 Wiatr południowo zachodni Tendencja spadek Uwaga pochmurno, deszcz

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Rano chmurno i mglisto, miejscami deszcz. W ciągu dnia przejśnienia. Temperatura bez znacznych zmian (nocą lekkie przymrozki), głównie na wschodzie kraju). Słabe wiatry miejscowe lub ejsa.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki Kaca (Piłsudskiego 30) Jundziła (Mickiewicza 33) Narbuta (Św. Janka 2), i Turgieła (Niemiecka 15).

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Srokowski Wiktor inż z Warszawy Mrozowski Stanisław urz. z Warszawy Chaswell Gitla biuralistka z Warszawy Męcze Jakób kup. ze Lwowa, por. Marcinkowski Marceł z Białegostoku, kap. Lewestan Jerzy ze Słobódki.

OSOBISTA

— Osobiste. Bawi w Wilnie na krótkim urlopie starosta grodzki w Lwowie p. Kazimierz Protasiewicz. Jak wiadomo, p. Protasiewicz jest Wilnianinem i przed objęciem stanowiska starosty grodzkiego w Lwowie był wicestarostą w Postawach, odznaczając się tam wybitnie pracą społeczną. — W dniu 17 bm. dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

BALE I ZABAWY

— Rada Gospodarzy Towarzystwo Sportowego Klubu Prawników w Wilnie uprzejmie prosi członków i sympatyków o przybycie na Koncert i zabawę taneczną w dniu otwarcia nowego lokalu Klubu w sobotę 19 października 1935 r. przy ul. Mickiewicza 24 m. 3 w Wilnie. Koncert przy łaskawym udziale: pp. H. Dał, prof. F. Tehorza i J. Kropiwnickiego rozpocznie się o godz. 9 wieczorem. Stroje wyzywote. — Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego urządza Dancing - Bridge w sobotę, dnia 19 bm. w lokalu Zielonego Sztralla przy ul. Mickiewicza Nr. 22. Początek o godzinie 22-ej. Artystyczne atrakcje, bufet tani, obficie zaopatrzone. Wstęp 1,50 gr., dla akademików 1 zł.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Przedstawienie propagandowe. Dziś poegalny występ L. Romanowskiej, na którym uroczą artystka grać będzie swą najświetniejszą rolę „Nitouche”. W świetnem tem widowisku, w którym humor panuje niepodzielnie — bierze udział cały zespół artystyczny naszego Teatru. Ceny miejsc propagandowe. Występy Elny Gistedt. Jutro premiera jednej z najbardziej interesujących operetek współczesnego repertuaru, w której libretto daje wiele aktualności i dowcipnej satyry politycznej, to też „Królowa i prezydent” Oskara Straussa wszędzie w stolicach europejskich cieszyła się wyjątkowym powodzeniem. W naszym Teatrze niezmiernie trudne i ciekawe role objęli tej miary artyści, jak: Bestani, Szczawiński, Tatrzański, Wyrwicz - Wichrowski, Zayenda i inni, zaś w roli królowej gościnnie wystąpi znakomita śpiewaczka i artystka Elna Gistedt. Zainteresowanie premjerą wielkie. Ceny miejsc zwykłe. Popołudniówka niedzielnia. W niedzielę po południu ostatni raz w sezonie po cenach propagandowych grana będzie operetka „Dziewczę z Hollandji”.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w piątek, dn. 18 października (o godz. 8-ej wiecz.) komedia Kirszona „Cudowny stop”, która mimo znacznego powodzenia niebawem ustąpi miejsca komedji Acharda „Fotograf i tancerka” w tłumaczeniu B. Gorceyńskiego, reżyserji Wł. Czengerego. Niedzielnia popołudniówka. W niedzielę, dnia 20. 10. o godz. 4-ej po poł., wobec nadzwyczajnego powodzenia oraz na żądanie publiczności, dana bę-

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „Mała Mateczka”. HELIOS — „Waeus”. PAN — „Oczy czarne”. LUX — „Wiosenna parada”

KRONIKA BARANOWICKA

— Z Pow. Koła Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Baranowiczach.

Wyznaczone na 14 bm. zebranie Pow. oia Twa. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Baranowiczach nie dosz

do skutku spowodu malej frekwencji osób.

Przedmiotem obrad miała być organizacja Koła i plan akcji na rzecz pomocy młodzieży akademickiej w bież. r. szkolnym.

Młodzież akademicka znajduje się naprawdę w rozpaczliwej sytuacji. Nie ma jakiegokolwiek możliwości zarobkowania w czasie studiów wobec przepelnienia bezrobotnymi fachowcami w każdej dziedzinie, z drugiej strony rodzice wydali już ostatnie grosze odnawiając sobie często najbardziej potrzebnych rzeczy na studia dzieku. Każdy dzień zbliża nieuchronnie do końca roku akademickiego, rezygnować ze studiów nie można, bo to nie poprawi sytuacji, a przeciwnie zwiększy ilość ludzi bezwartościowych — nieprzygotowanych do życia.

O ponownem zebraniu Koła jak również plan akcji pomocy młodzieży w odpowiednim czasie podam do wiadomości publicznej.

Zarząd Miejski wydzierzał wso Janię skór cechowi rzeźników. Otrzymujemy wiadomość, że w tych dniach Zarząd Miejski wydzierzał nowowybudowaną solarnię dla standaryzacji skór przy rzeźni miejskiej cechowej Rzeźników. Przemem wypadła nadmienić, że Baranowicze stoją na trzecim miejscu pod względem jakości wyrobu skór.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWA - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 17 października 1935 r. Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., paryet Wilno. Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka — w mniejszych ilościach.

W złotych. CENY TRANZAKCYJNE: Zyto II standart 670 g/1 — 13,00. Mąka pszenna gat. I - C — 30,00. Mąka żytnia do 45% — 22,50 — 23,00. Mąka żytnia do 55% — 20,50 — 21,50. Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadowania — 29,75 — 31,75. CENY ORJENTACYJNE: Zyto I standart 700 g/1 — 13,50 — 14,00. Zyto II standart 670 g/1 — 13,00 — 13,25. Pszenica I standart 730 g/1 — 18,00 — 18,50. Pszenica II standart 710 g/1 — 17,00 — 17,50. Jęczmień I standart 650 g/1 (kaszana) — 14,25 — 14,75. Jęczmień II standart 620 g/1 (kaszana) — 13,25 — 13,75. Owies I standart 480 g/1 — 15,75 — 16,25. Owies II standart 450 g/1 — 15,00 — 15,50. Mąka pszenna gat. I - C — 30,00 — 30,50. Mąka pszenna gat. II - E — 26,00 — 26,50. Mąka pszenna gat. II - G — 22,25 — 22,75. Mąka żytnia razowa do 90% — 16,00 — 16,50. Lubin niebieski — 8,75 — 9,25. Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadowania — 29,75 — 31,75.

„Trzeba z całym pośpiechem przygotować obronę kraju, takiego, jakim on jest obecnie, przeciwko niebezpieczeństwu lotniczemu, grożącemu ze strony przeciwnika. Trzeba natychmiast rozpocząć jej organizowanie, zmniejszając do minimum wrażliwość kraju: jest to praca długotrwała, której nie należy opóźniać.”

Z MARSZAŁEK LYAUTEY ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA L.O.P.P. (ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Wspaniały projekt ZA DARMO

W czasopiśmie młodzieży szkolnej p. t. „Pod prąd”, którego numer świeżo się ukazał znajdujemy następujące uwagi, które w sprzeczności będąc z planami Zarządu Miejskiego wykorzystania gmachu Ratuszowego na siedzibę dla władz miejskich, stanowią sympatyczny dowód jak dalece młode pokolenie wileńskie odczuwa potrzeby estetyczne naszego miasta

Ulica Wielka w Wilnie jest, a raczej bezwzględnie powinna być ulicą reprezentacyjną. Może „Mickiewiczowski Jрек”, jest bardziej ruchliwy, modny i pretensjonalny, ale takich ulic jak Mickiewicza znajdziecie pełno w każdym Radomiu i w każdym Tomaszowie. Natomiast ulica Wielka jest typową ulicą wileńską (nie mieszcząca w Wileńsku przedłużenia W.). Każdy turysta, każdy przybysz, każdy, słowem, gość po przejściu przez Ostrą Bramę (która — musimy stwierdzić — odświeżona i estetycznie odnowiona, robi jak najlepsze wrażenie) trafia na ulicę Wielką, gdzie staje ze zdumieniem przed okazałym Starym Ratuszem. Zabytek! Lecząc w jakimś stanie! Brudny, odrapany, zaniedbany, z wybitymi szybami, wystawia jak najgorsze świadectwo nie tylko wołania naszego miasta, lecz i nam wszystkim, którzy potrafimy obojętnie koło tego okazu niechlujstwa spacerować. Każdy z przewodników (a któż z Wileńszczyzny nim nie był!) musi się rumieć i spuszczać oczy, ile razy wypadnie mu przyprowadzić wycieczkowiczów pod ten smutny gmach.

A tymczasem... Wilno nie ma sali wystawowej. Wystawy — jak ostatnio „Niezależnych” — odbywają się w walcach się szopych Targów, Rouba wy stawia w Kasyjne Oficerskie, „Plastyki” w prywatnych mieszkaniach. Muzeum Sztuki Współczesnej, do niedawna mieszczącej się w oficynie Pałacu Reprezentacyjnego (klucz u dozorczy!), obecnie zostało przeniesione do samego Pałacu, o czym nikt nie wie, a kto wie — nie ma odwagi wejść (Pałac Reprezentacyjny!). Zbiory działekatu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. są dostępne tylko dla wtajemniczonych i wybranych. Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk (nb. arcydzieło!) otwarte jest od czasu do czasu w godzinach, których nikt nie pamięta. Czytelnia im. T. Żana mieści się w ciasniutkim mieszkanku, które w godzinach popołudniowych nie może pomieścić czytających. Słyszeliśmy, że mają przekażać tę czytelnię do budynku kanałizacyjnego (!) czy innej stacji pomp.

Szanowni Ojcowie Miasta! Dajemy Wam bezpłatnie (!) doskonały projekt: zamianić opuszczony i pusty Stary Ratusz na ognisko kulturalne, które rozjaśni ciemne zakamarki ulic, przyległych do Ratuszowego placu. Wyobraźmy sobie jakby to wyglądało: wewnątrz (tam gdzie była niegdyś sala teatralna) będzie duża publiczna czytelnia książek i czasopism, pod nią w podziemiach składy na książki, dookoła — w bocznych salach — muzeum regionalne, muzeum sztuki, sale wystawowe. Napewno wielu z tych, którzy latem przesiadają na odrapanych ławkach przed Ratuszem, a o innej porze roku tłumnie spacerują wzdłuż ulicy Wielkiej lub słuchają jęków megafonu z pobliskiego kina — zostaną stalymi gośćmi tego — powiedzmy — „Ogniska”, ku własnemu pożytkowi, a Waszej, Ojcowie Miasta — chwale.

„KITAJSKA SŁONKA” Niedaleko Ratusza, również przy ul. Wielkiej (ach, ta Wielka!), znajduje się przybytek X-iej Muzy — kino „Pan”. Właściciel tego kina dba o reklamę przedsiębiorstwa, a że interes idzie widocznie dobrze — pozwolił sobie nawet na niebyłe wydatki: remont i wymalowanie gmachu na zewnątrz. Oto każdy przechodzień może obecnie podziwiać wspaniałe, „na marmur podpowadzone” kolumny, a pod nimi coś w rodzaju słonek, koloru... żółto — zielonego. Kiedyś, przed paru laty różne komisje, urząd konserwatorski i inne „odnośne” władze robiły wielki raban z powodu nieestetycznego malowania ścian w barwne szachownice, kratki i plamy wszystkich kolorów tęczy, do czego domorośli artyści mają u nas jakąś przedziwną skłonność. Dziś już nikt na to nie zwraca uwagi. Tylko mój znajomy gazerlarz długo i krytycznie przyglądał się temu malunkowi, pokazując mi go palcem. Antuk, ci widziałas kitajską słonka! Widziałem! Paskudztwo!

Pobranie ziemi z lotniska na Porubanku na kopiec im. Marszałka Piłsudskiego

Zarząd Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP uprzejmie zawiadamia, że wspólnie z Aeroklubem organizuje uroczystość pobrania ziemi z lotniska w Porubanku na Kopiec im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Uroczystość pobrania ziemi odbędzie się dnia 19. X. rb. o godz. 11-ej

CO SŁYCHAĆ W „LUTNI” PRZED PREMIERĄ Z ELNĄ GISTEDT

Właściwie należałoby porozmawiać z p. Gistedt o jej rodaczce Dagny Przybyszewskiej wspaniałej i bardzo nie szczęśliwej kobiecie, która na horyzontzie Młodej Polski odegrała rolę me teoru, gdy p. Gistedt była jeszcze dzieckiem, albo też o innym „Białym Płomieniu” Szwecji, Grecie Garbo, za gadkowym i zimnym symbolem jej ojczyzny, fascynującym cały świat.

Jesteśmy jednak na próbie. Niema czasu i trzeba przedewszystkiem prosić artystkę o wiadomości o niej samej, gdyż publiczność wileńska, która ją lubi i mile wspomina z przeć kilku lat, chciała by się dowiedzieć co porabiała miły gość w czasie swej nieobecności w Wilnie.

— Odbyłam tournée po Rosji — mówi p. Gistedt. Byłam w Moskwie i Leningradzie...

— Czy śpiewała pani tam w operetkach?

— Właściwie tylko koncertowałam, to jest śpiewałam wyjątki z poszczególnych operetek ponieważ w Sowieciech nie pozwalają na granie i śpiewanie tych operetek, które powstały po rewolucji. Na koncertach pozwolono mi śpiewać tylko niektóre wyjątki z „Księżniczki Czardasza”, proponowano mi natomiast występ w operetkach klasycznych, jak „Baron Cygański”, „Piękną Heleną” i t. p. ale w tych ja nie byłam gotowa. To spowodowało że ograniczyłam się do koncertów.

— Miał powódzenie?

— Owszem wielkie. Wogóle zaimponowały mi tamtejsze teatry i tamtejsza publiczność, jej szczyry entuzjazm i niezwykły kult dla aktora, jaki się tam rozwija. Teatry postawione są tam nadzwyczajnie. Mam zamiar wyjechać się jeszcze raz... do Rosji.

— Czy długo zamierza pani gościć w Wilnie?

— Bardzo kocham to miasto, i chętnie pozostałabym tu najdłużej ale mam pewne zobowiązania kontraktowe, tak, że mogę zagrać najwyżej cztery operetki.

— Jakże to zobowiązania, jeżeli

Pożegnanie prof. Stanisława Władczyki w Państw. szkole Położnych

Dnia 16-go b.m. odbyło się serdeczne pożegnanie długoletniego Wykładowcy Szkoły Pana Prof. Stanisława Władczyki.

W sali wykładowej Szkoły, wobec zebranych uczniów i personelu przemówił Dyrektor Szkoły dr. Aleksander Karnicki, zęgnając nieodżałowanego, długoletniego współpracownika i świetnego wy

wolno wiedzieć!

— Jedziemy z „Jachtem Miłości” polską operetką Fanny Gordon do Amsterdamu i Antwerpii. W Antwerpii ma być „Jacht Miłości” wystawiony po flamandzku.

— Władza pani i tym językiem?

— Nie jest trudny. Stanowi kombinację niemieckiego i szwedzkiego. Poza tym wybieram się do Sztokholmu, głównie by odwiedzić matkę, ale przy tej sposobności wystąpię tam również z koncertem.

— Co pani powie o najświeższej nowości „Lutni” o „Królowej i prezydencie”?

— Gram w tej operetce po raz pierwszy. Jest to właściwie komedia muzyczna o bardzo ciekawym powieściowym, aktualnym librecie.

— Jak to „aktualne”?

— Treść jej stanowi konflikt między królową a prezydentem, więc w czasach dzisiejszych temat dość aktualny...

„Królowa i prezydent” — mówi p. Tatrzański, reżyser sztuki, który właśnie wszedł:

— Całe szczęście, że przyjechała p. Gistedt, gdyż inaczej moglibyśmy grać tylko prezydenta, bez królowej...

„Królowa” uśmiecha się gładzi ze słowami pieszczoły, swego wubieńca, małego, podłaźnego szpakowatego kunda o niezmiernie długim włosie, który ma być jakimś niezwykłym rasowym ananasek angielskim, a jest nieodłącznym towarzyszem artystki.

— Jak się pani podobało Wilno po powrocie?

— Nadzwyczajnie. Pomimo dzisiejszego deszczu. Bardzo lubię Wilno i jego publiczność i mam stąd najmilisze wspomnienia. Zdażyłam zauważyć, że miasto się jednak modernizuje. Zaczęły nająć choćby od samej „Lutni”. Kalendarze, ciepło, jednostajna temperatura...

P. Tatrzański wzywa na dalszą próbę, wobec czego urywa się dyskusja o Worocheie skąd p. Gistedt świeżo przybyła. (w. l.)

W terenie i na torach

Ludzie którzy biegają po wodzie



Przed kilku dniami mówiono wiele o berlińczyku nazwiskiem Fryderyk Ernst, który uwijał się koło wybrzeży Morza Północnego, na wynalazkach przez siebie nartach wodnych. Pojęciu nart wodnych odpowiada jednak bardziej obrazek na prawo, widzimy tu mistrza narciarskiego Helmuta Lausmutha, osiągniętego przez motorówkę na specjalnych nartach.



Przed kilku dniami mówiono wiele o berlińczyku nazwiskiem Fryderyk Ernst, który uwijał się koło wybrzeży Morza Północnego, na wynalazkach przez siebie nartach wodnych. Pojęciu nart wodnych odpowiada jednak bardziej obrazek na prawo, widzimy tu mistrza narciarskiego Helmuta Lausmutha, osiągniętego przez motorówkę na specjalnych nartach.

Zawody lekkoatletyczne i boksyerskie AZS

Z imprez sportowych, jakie AZS w programie swego „Miesiąca propagandy” ustalił na najbliższe dni — o czym obszernie pisaliśmy wczoraj — najsilniej uwypuklają się: Propagandowe zawody lekkoatletyczne i drużynowe mecz boksyerski.

O zawodach lekkoatletycznych wspominaliśmy kilka razy, a zatem by technem byłoby powtarzanie szczegółów tej naprawdę ciekawie pomyślanej imprezy dającej możność wszystkim uczestnikom jaknajszerszego wykorzystania swych uzdolnień sportowych. Obecnie ograniczamy się do podania programu zawodów przeznaczonych na poszczególne dni:

Dzień pierwszy — sobota dnia 19 b. m. początek godz. 15 — boisko Osrodka W. F. na Piromoncie.

- I. Skok wdal. II. Bieg 60 mtr. III. Rzut oszczepem. IV. Bieg 1500 mtr. V. Skok wzwyż. VI. Bieg 110 mtr. przez płotki. VII. Bieg 200 mtr. Dzień drugi — niedziela dnia 20-go b. m., początek godz. 9.

- I. Bieg 400 mtr. II. Trójskok. III. Pchnięcie kulą. IV. Bieg 100 mtr. V. Skok o tyczce. VI. Bieg 300 mtr. VII. Rzut dyskiem. VIII. Bieg 800 mtr.

Ze względu na propagandowy charakter zawody wstęp na boisko wolny. Wyżej podany program przy odpowiednio dobrej pogodzie może stworzyć bardzo ciekawą imprezę sportową.

Z Polskiego Związku Kajakowego

Z powodu zbliżającego się terminu weryfikacji dzienników wycieczek w celu przyznania kajakowcom - turystom Odznaki Turystycznej P. Z. K., winni wszyscy zainteresowani do piątego listopada najpóźniej przedłożyć swe dzienniki wycieczek oraz potwierdzenia pobytu na poszczególnych szlakach wodnych. Przewodnikowi Odznaki Turystycznej P. Z. K. Panu Pawłowi, celem zatwierdzenia tychże i przesłania do Zarządu Głównego P. Z. K.

Dla orientacji podaje się, że o odznakę w/w ubiegać się mogą ci kajakowcy, którzy na wodach polskich w bieżącym sezonie przepłynęli kajakiem, kanadyjką łodzią wiosłową lub żaglową ponad siedemset kilometrów.

List Walasiewiczówny z pokładu M/S „Piłsudski”

KOPENHAGA. — Dnia 13 października przybyła do Kopenhagi Walasiewiczówna. Korzystając z postoju statku M/S „Piłsudski” w porcie Walasiewiczówna odbyła trening na stadionie miejskim.

Pogłoska o przybyciu Walasiewiczówny do Kopenhagi rozeszła się bardzo szybko po mieście, tak że przed ukończeniem treningu zgromadziło się na stadionie bardzo wielu widzów, poza tym przybyło kilku dziennikarzy i szereg fotografów.

W Kopenhadze Walasiewiczówna otrzymała od pani Stirling, prezeski

Zawody boksyerskie o drużynowe mistrzostwo Wilna

Wobec wycofania się sekcji boksyerskiej WKS Smigły z rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Wilna w najbliższą niedzielę, to jest dnia 20 b.m. o godz. 19-iej w sali Osrodka W.F. odbędzie się decydujące spotkanie KPW Ognisko — ASZ. Obie drużyny mobilizują na ten mecz wszystkich swoich najlepszych pięściarzy tak, że spotkanie zapowiada się bardzo interesująco.

Wobec wycofania się sekcji boksyerskiej WKS Smigły z rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Wilna w najbliższą niedzielę, to jest dnia 20 b.m. o godz. 19-iej w sali Osrodka W.F. odbędzie się decydujące spotkanie KPW Ognisko — ASZ. Obie drużyny mobilizują na ten mecz wszystkich swoich najlepszych pięściarzy tak, że spotkanie zapowiada się bardzo interesująco.

Nowy rekord światowy w dysku

SZTOKHOLM. Słynny rekordzista świata w dysku Herald Anderson ustanowił w Oerebro nowy rekord światowy w dysku wynikiem 53,02 mtr. Dotychczasowy rekord Andersona wynosił 52,42 mtr. Drugie miejsce zajął Gunnar Berg rzutem 51,55 który pozbawił go tytułu rekordzisty Szwecji w rzucie kulą (15,75 mtr.).

Warto zaznaczyć, że Niemiec Schreder uzyskał niedawno w rzucie dyskiem wynik 53,12, a więc o 10 cm. więcej od Andersona.

Amerykańscy lekkoatleci przeciw Olimpiadzie w Berlinie

NOWY YORK. — Największy okręg lekkoatletyczny Ameryki w New Jersey postanowił głosować na Walnem Zebraniu Amateur Athletic Union, który się odbędzie w grudniu w Nowym Yorku przeciwko udziałowi Ameryki na Olimpiadzie berlińskiej.

Podobna uchwała zapadła również na zebraniu okręgu South Atlantic. Poza tym prezydent Amateur Athletic Union Jeremiahs T. Mahoney wypowiedział się w wywiadzie prasowym przeciwko udziałowi w Olimpiadzie. W Ameryce sądzą, że walne zebranie Związku w grudniu wypowiedzie się za bojkotem igrzysk olimpijskich w Berlinie.

U nas i gdzieindziej

POZNAN. W niedzielę odbyła się w Lesznie uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego stadionu W. F., który ochrzczono imieniem gen. Daniela Kornarzewskiego. W uroczystości wzięli udział: gen. dr. St. Ruppert, szef departamentu zdrowia M. S. Wojsk., dowódca O. K. 7, gen. Knol - Kownacki, oraz przedstawiciele władz miejskich i organizacji sportowych. Nowy stadion przedstawia się okazale i wzorowo.

LONDYN. Po długiej przerwie — wróciła na korty tenisowe znana tenisistka angielska Nuthall. Grać ona będzie w rozpoczynających się wkrótce zawodach w hali.

PARYŻ. W meczu międzypaństwowym Anglia — Francja po pierwszym dniu prowadzą Francuzi w stosunku 5:2. Na uwagę zasługują wynik francuskiej pary Borotra — Bernard, którzy pokonali starą daviscupową parę angielską Gregory — Collins w stosunku 6:1, 6:2.

LUGANO. W międzynarodowym turnieju tenisowym w Lugano Jędrzejowska w ośmece finału wyeliminowała tenisistkę Rost, która, przegrawszy pierwszego seta w stosunku 1:6, zrezygnowała z dalszej walki.

NOWY YORK. W dniu 19 bm. w Bostonie odbędzie się mecz boksyerski o mistrzostwo świata pomiędzy obrońcą tytułu Freddie Millerem a Venon Cornierem.

Z Polskiego Związku Hokeja Lodowego

Po obozie, w grudniu przybyć ma do Katowice na dwa mecze drużyna berlińska B.S.C.

Państwowy urząd Wychowania Fizycznego zamierza zorganizować w okresie od 7 do 21 stycznia kurs przewodników hokeja. Instruktorów i trenerów na ten kurs wyznaczy PZHL.

W ogólnopolskiej konferencji na temat kalendarza imprez zimowych, która odbędzie się w Krakowie 19 b. m., delegatem PZHL będzie kapitan sportowy, prokurator Kulej.

Ponieważ zawody w Halifax mają się odbyć 21 października zamiast 20 b.m. (data postoju statku w porcie) Walasiewiczówna nie wie jeszcze czy zgodzi się na ten start. Zawody byłyby o tyle ciekawe, że Halifax zamieszkuje trzy olimpijskie sprinterki. Przed przybyciem do Halifax Walasiewiczówna telegraficznie zawiadomiła panią Stirling, czy jej start będzie możliwy.

W ogólnopolskiej konferencji na temat kalendarza imprez zimowych, która odbędzie się w Krakowie 19 b. m., delegatem PZHL będzie kapitan sportowy, prokurator Kulej.

# Debata

## „KURJER PORANNY“

### „Ponad śnieg białszym się stanę“

DRAMAT W 3-CH AKTACH STEFANA ŻEROMSKIEGO. — PREMIERA W TEATRZE KAMERALNYM

Interesująca rzecz jest wpływ, jaki ma na nasze odczuwanie kapryśnego repertuaru. Przygodny zbieg utworów, granych równocześnie w różnych teatrach, sprawia, że jedna sztuka prześwieca drugą, tworzą się jakby nieoczekiwane cykle... I tak, grany tuż po premierach w teatrze Polskim i Narodowym, wydał mi się utwór Żeromskiego jakimś niezmiernie śmiało rzuconym pomostem między „Panem Damazym“, a „Królem Lirem“. Ten sam, co w „Damazym“ dwóch polski z kolumniankami te same stare meble, te same szachelki matrymonjalno-finan-sowe, rodzinnie - kapitalistyczna tyrantja, przeszkody zdawałyby się urojone, — i naraz wybuch jakas antyczna tragedia, zbrodnia na miarę rozpętanego żywiołu, który szaleje za sceną, matka z rozwiniętym włosom, rzuca prastare, krew w żyłach ścinające przekleństwo...

W akcie drugim znowu „pospolitość skrzyżczy“ w swarach domowych dwojga ziemian bez ziemi i kochanków bez pieniędzy; — i znowu w 3-im akcie spiętrzenie okropności rywalizujące z wyulpieniem groteskowych oczu, przekleństwo matki ziszczone do ostatka, śmierć rozmawiająca wszystko, grzebiąca winnych i niewinnych...

Pisząc, przed kilkunastu laty, pier-wszy raz o tej sztuce, podkreśliłem różnorodność materiału, z jakiego stworzone są trzy kolejne akty. Pierwszy — całość zamknięta niemal sama w sobie — to typowy konflikt rodzinny - szlachecki, który przez to, że się dzieje na Kresach, ukazuje się nam — w ostatnim akcie — oświecony luną olbrzymiego pożaru dziejowego; gdyby się działo gdzieś np. na Podkarpaciu, pozostałoby wraz z macezycznym przekleństwem, sprawą prywatną. Uderzające jest — na co już nieraz zwracałem uwagę, bodaj omawiając francuski przekład „Pana Tadeusza“ — do jakiego stopnia każda sprawa szlachecka ma z reguły za podkład, jakieś mętne i nieczytane interesy pieniężne. Tak i tutaj. Pani Rudomska ma na opiece siostrzeńcę sierotę, pannę bogatą, ze znacznym kapitałem; z biegiem lat, posag sieroty wsiąknął gdzieś w gospodarkę opiekunki, wskutek czego zrujnowana panna nie jest dość dobrą partją dla syna tejej opiekunki i ciotki, — dla kochanego w niej bez pamięci Wika. Pani Rudomska rozrządziła już wszy-stkiem sama; Irene wyda za bogacza, który ją, Rudomską, pokwituje — od-wieczna tradycja opiekunicy — z rachunków opieki; syna ożeni z bogatą dziewczynką...

Akt kończy się, jak wiadomo, zbrodnią Wika i strasliwym przekleństwem matki: „Za to żeś stanął przeciwko mnie, bodaj ci te ręce i nogi... bodaj ci ten język...“ Ale przekleństwo nie załatwia spraw finansowych; kiedy widzimy w drugim akcie Irene i Wika w nędzy, kiedy widzimy, jak nędza ta strawiła niemal do ena miłość Irene i ich małżeństwo, kiedy przez cały akt słyszymy o pienią-dzach mimowoli myślmy i my o pienią-dzach. Kodeks honorowy każe przed pojedyńkiem uregulować wszystkie finansowe pretensje stron do siebie; tam bardziej (zdawałoby się) obowiązuje to przed rzuceniem przekleństwa. Tymczasem matka — dowiadujemy się — zatrzymała w ręku cały majątek poholetnego Wika, który nie

śmie się o nie upomnieć. To jest nie: a majątek Irene? Irene nawet nie próbuje go odzyskać; wie, że byłby bez-nadziejny proces ze starą Rudomską. Ale uczciwość, ale sumienie? Przecież jeżeli majątek Irene utonął w Łuży, należą się jej bodaj jakieś procenty. I kiedy w ostatnim akcie pani Rudomska krzyczy: „ten majątek jest mój, powiększyłm go moją pracą i przez myślność“, wiemy co myśleć o tej przemysłowości. Postawiła grobowiec zabitemu Olekowi, dźwigała sama kamienie ciosowe, ale pieniądze nie oddała, uważała, że wszystko załatwiła przekleństwem.

Nie wiem, czy Żeromski z rozmyślnie dał swemu dramatu ten dwuznaczny podkład finansowy (bo Żeromski niejednokrotnie w powieściach swoich daje dowody pewnej finansowej naiwności), ale właśnie tak jak jest, wypadło to bardzo charakterystycznie i bardzo po szlachecku. Ta Łuża tak samo eheicie pije kapitały jak Sople-cowo; a sam Jacek Sopleca — jak swego czasu zwracałm uwagę — życie oddał, ale forsy nie.

Drugi akt — pamiętam — raz i mnie niegdyś przy pierwszym oglądaniu sztuki; dziś nimo swoich zgrzytów, wydał mi się bardzo śmiały w nieoczekiwanej zmianie charakteru Irene. Tam, w Łuży, woła od drobnych trosk codziennosci, poruszała się w wymiarach heroizmu; sądzę, że gdyby Wiko wyznał swoją zbrodnię i poszedł jak Raskolnikow — na Sybir, Irene towarzyszyłaby mu bez waha-nia i potrafiłaby może być wspa-niała w swoim oddaniu; ale tu, w tem małym miasteczku, trywialna nędza, degrengolada bez wielkości, wszy-stko to, zostawiając odłogiem jej najlepsze sily, wydobyla na jaw gorszą cechę charakteru. Ta Irene swarliwa, dokuczliwa, małostkowa, ten brutalny kontrast z tonem pierwszego ak-tu, to jeden z owych rzutów, na jakie pozwala sobie tylko wielki pisarz.

Najślabszy dramatycznie — dziś, jak i przed laty — wydaje się akt

**W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieli-li poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

trzeci. Spłocenie olbrzymich dziejowych zdarzeń z prywatną sprawą rodziny Rudomskich nie rozwiązuje niczego. Trudno nam nie pomyśleć, że los Wika, na którym spełniło się prze-kleństwo matki, podzieliło na wojnie iluż innych, którzy poszli na wojnę — z błobosławieństwem matek. Ofiarą inwazji chłopskiej pada, tak samo jak Wiko, najszlachetniejsza Helenka. Wieś nibyto pamięta Wikowi śmierć małej dziewczynki zalanej wodą, ale czyż ten motyw — choćby go brać najbardziej symbolicznie — jest wspól-nym z żywiołowym ruchem tłumów? Sprawdzenie na scenę tego żywiołu, Wiko, że wszystkie indywidualne dramaty maleją nam nagłe w oczach; słowa i gęsty działający osób — takie czy inne — stają się dość obojętne. Wiko opowiada nam, że przez nieszczęście stał się „białszym ponad śnieg“; zrozumiał, iż trzeba się do-browolnie wyrzec ziemi, aby wytrącić wrógom żywiołom oręż z ręki (ten sam motyw co w „Turoniu“); ale my wie-my, że ten Wiko nie ma już nic do ro-zdania, że gest jego jest złudzeniem, a nadzieja naiwnością. A kiedy, w krótkiej rozmowie z komisarzem bol-szewikiem, Wiko obwieszcza Polskę, która „na swoich włóczniach niesie światu prawdziwą wolność“, myślimy sobie, że pewien demobil rekawizytów mesjanistycznych moglibyśmy tanio odstąpić Abisynijczynom; dziś czy ju-tro może im się przydać...

Tak, ten akt trzeci jest raczej do-kumentem chwili, publicystyką drama-tyczną, niż rozwiązaniem dramatu. Oczywiście publicystyką dramatyczną w wielkim stylu, — nie mogło być

inaczej, skoro to jest styl Żeromskie-go.

Ale pierwszy akt — oglądany dzi-siaj — wciąż sprawia silne wrażenie. Nie wiem, czy jest sztuką, której dzia-łanie tajemniczego fluidu zwanego wolą pokazane byłoby w sposób rów-nie sugestywny. Wystaczyłoby Wiko-wi i Irene, powiedzieć jedno słowo, aby udaremnić plany matki, i tego sta-nie. Są niby ptaki, urzeczzone przez węża. Łatwiej potrafi ten Wiko speł-niać ohydny zbrodnie, której ofiarą padnie kilkoro ludzi, niż powiedzieć matce do oczu „nie“. Stworzyć tę atmosferę, sprawić będziemy w to uwie-ryzli, — to osiągnięcie dramatyczne najwyższej próby.

Teatrowi Kameralnemu należało się za wznowienie utworu Żeromskiego szczerze wyrazy uznania i wdzięczno-sci. Wyrosło już całe pokolenie, które ma o możliwość oglądać ten słynny „Ponad śnieg“ po raz pierwszy, to też teatr był przepelniony, a słuchano z niezwykłym napięciem P. Benda, któ-ry pieczołowicie wyreżyserował sztukę, zanadto może od początku zhamle-tyzował swojego Wika; p. Jasińska zadala pewien gwałt swojej naturze, aby zamiast dobrośliwie połączyć sy-na z jego ukochaną, obrzucić go bez lito-snem i z niemłą siłą wypowie-dzianem przekleństwem. P. Grywińska szcześliwie pokonała trudności niebez-piecznej roli Irene; p. Roslan był bardzo prawdziwym Joachimem, p. Kornaeka szlachetną w swoim emu-lacji Helenką, p. Kwiatkowski trochę zbyt „konwersacyjnym“ Światoborem.

Boj-Zeleński

## Wzorowa szkoła



Na zdjęciu wzorowa jednoklasowa szkoła powszechna we wsi Przemysłów powiatu łowickiego. Około domu mieści się ogród i boisko. Powiat łowicki jest jednym z tych powiatów w kraju który posiada wzorowe szkoły powszechnie m. in. szereg szkół wyższoklasowych.

## Polskość a Kresy

W powodzi artykułów na temat cny pomarańcz, które mi szereg pism w pierwszych miesiącach tego roku był przepelniony, małe stosunkowo wra-żenie wywarła przerażająca wiado-mość, że od czasu wskrzeszenia pań-stwa Polskiego w jednym tylko woje-wództwie Lwowskim 362.000 hektar-ów ziemi polskiej przeszło w ręce nie-polskie; 362.000 ha czyli 3.620 kilometr-ów kwadratowych — jest to obszar mniej więcej trzech powiatów b. Kon-gresówki.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że prócz Małopolski Wschodniej analogi-czny proces topnienia polskiej własno-sci odbywa się na terenie woje-wództw: poleskiego, nowogrodzkiego, wołyńskiego, wileńskiego a częściowo i białostockiego i że nie nic wróży rych-łej pod tym względem zmiany, to do-prawdy z przestrachem można zapy-tać, czy kataklizm ten ma trwać w dal-szym ciągu, a jeżeli tak, to do czego nas w ostatecznym rezultacie dopro-wadzi?

Jeżeli ze wschodu przerzucimy się na Zachód to i tam nie pocieszającego nie zobaczymy.

Rządy przedmajowe, przy udziale niepojętego lokalnego partularyzmu, którego inaczej, jak krótkowzroczność-cia nie sposób objaśnić, nie wykorzysta-ły odpowiedniego momentu, kiedy lite-ralnie za papier, można było od Niem-ców conajmniej 3/4 ziemi, bez najmniej-szej presji, wykupić, natomiast wyka-zały aż nadbyt dużo ustępliwości, choć by w sprawie t. zw. włości rentowych.

Obowiązujące zaś w tamtej dziedzi-cy świadczące społeczne, nie liczące się z zniżającą się wciąż od momen-tu nadejścia kryzysu ceną ziemiopłod-ów, doprowadziły w krótkim czasie najbardziej intensywnie prowadzone gospodarstwa polskie do horrendalne-go prostru zadłużenia. Stan większej własności niepolskiej, zdaniem tamtejsz-ych mieszkańców, jest jakoby lep-szy, co opinia przypisuje niskoprocent-owemu kredytowi i pomocy finansowej otrzymanej z zewnątrz. W jakiej mierze opinia ta jest słuszna, dla braku pozytywnych danych, przesądzać nie chcemy.

Charakterystycznym jednak obja-wem jest przechodzenie osad włoś-ciańskich z rąk polskich w niemieckie, o czem, co pewien czas, z pism się dowiadujemy. Aczkolwiek dokładnem danem co do innych kresowych woje-wództw nie rozporządzamy, bo urzędy ziemskie wykazały narodowościowo - wyznaniowych nie prowadzą, tem nie-mniej, na podstawie posiadanych in-formacji, możemy z zupełną pewno-scią stwierdzić, że mocarstwowa nasza podstawa — ziemia będąca w polsk-ich rękach, w zastraszający sposób kurczy się.

To też niezrozumiałym zupełnie jest fakt, na który już Władysław Stu-dnicki w pracy swej „Przewroty i re-formy agrarne Europy południowej i Polski“ zwrócił uwagę, że kiedy np. Węgram przeprowadzaniu reformy rolnej chodziło o zachowanie włas-ności ziemskiej w rękach tych, którzy posiadają tradycje ziemskie i dla tego majątki, które w ciągu kilkunastu lat nie zmieniły swych właścicieli dro-gą kupna i sprzedaży, były wyjęte z pod wywłaszczenia, to w Polsce prak-tyka szła i idzie we wbrew przeciwnym kierunkowi.

Gdy np. w roku 1925, na mocy uc-hwalonej znowelizowanej reformy ag-rarnej, rząd ułożył listę majątków ma-jających ulec likwidacji przez parcelac-ję dokonaną przez właścicieli lub wy-właszczenie, wystawiono na tej liście majątki przedewszystkiem tych rodzin, które w historii polskiej odgrywały wy-bitną rolę.

Dziwnym natomiast zbiegiem oko-liczności oszczędzono majątki rosyj-skie; na 112 majątków umieszczonych na liście imiennej rosyjski był zaled-wie jeden, choć obszar zarówno skon-fiskowanych po 1863 r. jak przysuso-wo sprzedanych, czyli t. zw. instrukcyj-nych wynosił przeszło 200.000 ha.

Jedno tylko nie podlega dyskusji, a mianowicie, że dwory polskie były ogniskami, z których promieniowała polskość i dlatego zaborcy tak zawzię-

tą walkę z niemi przez kilkadziesiąt lat prowadzili.

Jeżeli polityka nasza ma iść w kie-runku zacieraania polskośći na Kresach, to po co było dążyć do posiadania kraju, w ogólnym bilansie gospodarki narodowej niezaprzeczenie biernego? Przecież sąsiedzi nasi, zarówno ze wschodu jak zachodu, proces ten o wie-le szybciej i radykalniej od nas prze-prowadzili lub przeprowadzają.

A że, jeżeli chodzi o polskość, garstka urzędników w mieście powiato-wem ubytku dworów nie zastąpi, a promieniowanie polskośći pod posta-cią docierającego nawet do odległych wsi sekwestratora lub komornika skut-ków dodatnich nie wyda, tego chyba nawet dowodzić nie potrzeba.

Kryzys trwający od lat wielu, któ-rego końca nie widać, przy wzrastają-cych wciąż ciężarach fiskalnych, spow-dowało, że większość majątków led-wo, jak to mówią „dyszy“.

Podąż ziemi w całym państwie jest ogromna, nabywców natomiast z pienię-dzmi tak dobrze jak niema.

Ale jeżeli na terenie etnograficznie polskim, z punktu widzenia narodowe-go, obojętnym jest, czy będzie jeden wsi właściciel, czy kilkunastu mniejszych, to zgola inaczej przedsta-wia się rzecz na wschodzie. Jak słusznie zwracał uwagę Studnicki w swej pracy nawet w okresie przedkryzyso-wym, przy rozpadaniu się większej własności co najwyżej 1/4 przechodziła do rąk polskich. Łatwo sobie wyobrazić, jak ten stosunek będzie wyglądał obecnie. A i ta jedna czwarta wśród ludności etnograficznie niepolskiej w dużej mierze ulega wynarodowieniu.

Przedsięwzięciem, narodowo dla Polski niepomysłnem, była, zdaniem historyków, Unja Kościelna.

Zamierzony roli pomostu między Wschodem a Zachodem nie odegrała, sily odpornej, względem schizmu, za wyjątkiem jedynie t. zw. Chelmszczy-ny, nie wykazała, za to, według przy-bliżanych obliczeń, zrusyfikowała lub zrutinizowała kolo 1 1/2 miliona Pola-ków na Podolu i Ukrainie i tyleż prawie w Małopolsce Wschodniej. Czy no-we metody Rzymu nawiązywania sto-sunków ze wschodem będą dla nas mniej szkodliwe przewidzieć trudno, choć ostatnie wypadki na Lemkow-szczyźnie skłaniały raczej do pesy-mistycznych przypuszczeń.

Z przytoczonej tu garstki danych dość możemy do nader smutnych wnio-sków.

1. Ziemia z rąk polskich w przy-spieszonym tempie przechodzi w nie-polskie;
2. Proces wynaradawiania się ży-wiołu polskiego na Kresach odbywa się wciąż i tem szybciej, im prędzej ogniska polskośći zanikają;
3. W okresie, kiedy prawie cała większa własność jest zachwiana re-forma rolna uderza przedewszystkiem w najodporniejsze pod względem finansowym, a więc dające największą gwarancję trwałości, warsztaty, jak ordynacje lub latyfundja historycznych rodów.

Czy kroczenie w dalszym ciągu tą drogą przyniesie korzyść państwu i polskości, niech, odpowiedzialne za jej losy, miarodajne czynniki same osądzą.

L. Bryndza - Nackl

## ŻYCIE GOSPODARCZE

### Z aktualnych wydawnictw

Do aktualnych wydawnictw zaliczyć należy niewątpliwie „LEN — ZA RYS STANU I AKTUALJ PROGRAMU LNIARSKIEGO U NAS“ p. Stanisława Brzostowskiego (Wilno, 1935, str. 69). Na całość składają się takie rozdziały, jak: ubiegłe lata u nas, drogi lepszej rentowności i wyprawy lnu, dotychczasowe zabiegi o lokatę towarowego lnu, podstawy organizacji lniar-stwa, zbyt produkcji lnu, podstawy lniarstwa w Małopolsce, asortymenty i standaryzacja, Centralny Komitet Lniarski.

Autor jest zdania, że „wobec roz-beźności poglądów na drogi ugruntu-wania u nas lniarstwa i jego poprawy, jesteśmy i dziś, po tylu latach, ciągle w sferze głównie koncepcyjowania waż-niejszych odinków danej akcji, pod-czas gdy inni zdecydowali się dawno na takie lub inne działania, — nie dali więc nam lata dotychczasowe efektów dostatecznych, ani w zakresie ustala-nia norm, którym podlegać winien nasz handel włóknem lniannem, ani też producenci nasi nie mają dotąd w mie-rze dostatecznej tej rolniczo - techni-cznej pomocy, która umożliwiłaby im uzyskanie rentowniejszej produkcji lniarskiej, a więc zarówno dostatecz-nej urodzajności lnu, jak i lepszych ga-tunków włókien lnianych“. Poszczeg-olne rozdziały służą do uzasadnienia tej tezy.

Broszura napisana językiem ży-wym, z wielką znajomością stanu lniar-stwa w Polsce i zagranicą, zawiera dużo trafnych uwag i sposzczeń.

KONIEC.

TONI MARCZYŃSKI

117)

## UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

— Jeszcze nie, rani, — zabrzmiał niski głos, — jeszcze ich nie widać. Zosia wdrygnęła się, wybaluszyla oczy. Siedziała na kamiennym stopniu, a przed nią spadała wdół kaskada schodów wykutych w skałe. Spadała ku rzece, na której brzegu falowało części świata informują prastare tur-morze głów, morze hinduskich turba-nów, białych czapeczek gandhistów, szpiczastych fezów kaczinów i chiań-skich kapeluszy, wyglądających jak odwrócone talerze. Większość tych tu-dzi trzymała lampy, umocowane na drążkach, niektórzy pochodnie; wszy-stkie te światła, światelka odbijały się w wodzie, pływając leniwie, sennie u stóp nadbrzeżnych palm. Szeroką stru-żę rzeki, lśniącej w świetle księżycy, jak rtecę, przecinał naukos olbrzymi, długi na ćwierć kilometra cień w

kształcie ręki z palcami zacisniętymi w kulak. Część tego cienia padała na dru-gi brzeg, gdzie płonęło duże ognisko. Kręcili się przy niem brodacze ozdian-i w skóry dzikich zwierząt, a jeden z tych pastuchów grał tęskną, wschod-nią melodię...

Wszystko to razem było bardzo malownicze, lecz Zosi nieporównanie więcej przypadło do gustu to, co wi-działa przed chwilą, ta banalna sala balowa na jakimś ogromnym statku, ten pospolity frak szpakowatego Ro-berta, ta tuzinkowa tualeta z brokatu, obcisłająca smukłą sylwetkę prawie dorosłej córki i do tamtego widoku lgnęła całym sercem.

— Na Boga, co z tego jest snem, a co rzeczywistością? Zerwała się na równe nogi, przeta-la oczy dłońmi, zaczęła rozglądać się dookoła, a potem, jak gdyby jeszcze

niedowierzała wzrokowi, wpiła palce w ramię stojącego tuż obok wielkodu-da... Po chwili westchnęła, przygnę-biona zawodem zwiesiła głowę, w jej oczach zabłysły łzy.

— Turrut, Turrut, — rzekła z wy-rzutem, — pocóżes ty mnie zbudził! Śniłam najpiękniejszy sen mego życia, a teraz stoję znow u stóp ponurej „Pięści Bahadura“. Och, Turrut, Tur-rut...

— Wybacz, rani, lecz wcale nie spałaś, gdy przyszedłem, inaczej nie śniłabym cię budzić, — usprawiedli-wiał się. — Oczy młając szeroko ot-warte.

— To niemożliwe! — Rani, ja nie kłamie nigdy! Mia-łaś otwarte oczy i uśmiechała się tak, że długo na to patrzył ze... zdziwie-niem. No, bo na pogrzebie...?

— Ach, prawda, pogrzeb, jak mog-ła zapomnieć o tem! Pogrzeb Kamall i Nisziego. Zabił ich wczoraj jakiś łow-nik, którego Prakash miał w swoich rękach, lecz puścił wolno. Warjał, al-bo anioł. Zosia nie zamierzała być rów-nie wspaniałomyślną dla człowieka,

który jej krzywdę wyrządził. Freddy Prado musi ponieść najsurowszą karę i nie sąd, ale ona mu ją wymierzy. Pomoże jej w tem Turrut, który przy-sięgł, że aż do śmierci będzie służył „dobrej, białej rani, jako najwierniej-szy pies“. Lecz z wykonaniem zemsty trzeba zaczekać do chwili, gdy Szama Roberta znajdzie się w bezpiecznym miejscu. Zaraz po pogrzebie Zosia wyruszyła na poszukiwanie swojego ozieka, które Dewadatta wywoził po-dobno do Radżputany. Łódź już czeka. Popłynie nią z biegiem rzek Noa - Diding i Bramaputry, dalszą drogę od-będzie z Turrutem koleją, a potem...

— Jadą! Jadą!

Zosia spojrzala w prawo. Z poza zakrętu, jaki Noa - Diding tworzyła u stóp ruin starej pagody, dawnej sędzi-by Thumby, wysunęła się duża tra-twa - karawan. Wiozła wszystkich za-bitych, bowiem wszystkich, nawet nęd-znych kulisów Prakash kazał pocho-wać w swym grobowcu rodzinnym. Były to jedne słowa, jakie wypowiedział w ciągu ubiegłej doby, a teraz kłęczał przy zwłokach matki, skamie-

niały z bólu, bardziej do woskowej fi-gury z panopticum podobny, niżli do żyjącego człowieka. W swoim odręt-wieniu nie zauważył nawet tego, że wiatr zdart całun okrywający ofiary lotniczych bamb i nie słyszał okrzyków zgroszy, jakie wydierały się z piersi osób stojących na brzegu.

— O, Boże! Przecież ja to wszyst-ko widziałam dzisiaj lat temu! — wy-szeptala Zosia, przypomniawszy sobie odrazu ów poranek, kiedy statek „Oris-sa“, wiozący ją do Indyj miał wyspę Sagar. — Teraz rozumiem, rozumiem... Potem, gdy powoli sunęca tratwa na chwilę skryła się w cieniu, jaki rzu-ca i dziwaczny grobowiec Bahadura, Zesia przywarła myślami do tego, co tutaj śniła przed godziną o spotkaniu z Robertem i z córka.

— Może to również było wizja pro-racza? Oby tak, — modliła się żarli-wie, — oby jak najprędzej!

Wydało się jej nagłe, że warkocz księżycy leżący na wodzie błyszczą zupełnie tak samo, jak suknią z bro-katu, w której ujrzała córka.

CASINO **GAAL**  
 Dziś nowy sukces  
**FRANCISZKA**  
 jako „MAŁA MATECZKA”  
 Nowe arcydzieło przewyższające dotychczasowe kreacje jak „Całki”, „Wiosenna Parada”, „Piotrś”  
 Nadprogram: Cudowny KOLOROWY DODATEK p. t. „Pieśni w osny” (aktualja) Bilety hon. nieważne. Pezątek sesasów punktualnie: 4, 6, 8 i 10, 15

PAN Największy **Oczy czarne**  
 film o carskiej Rosji  
 Reż. Turzański. W rol. gl. Harry BAUR i SIMONE SIMON. Pieśni cygańskie Melodie rosyjskie Bilet kozacki Nadprogram: Kolorowy dodatek i najnowsze aktualja. Bilety honor. nieważne

**HELIOS** Rewelacja **Adolf DYMŚA** w podwójnej roli „Buczniaka” i „taksatora łom barda”  
 Jaś Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr oraz CHÓR DANA w najwspanialszej komedii muzycznej **„WACUŚ”**  
 Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej. Nienotowane powodzenie w Warszawie.  
 Nadprogram KOLOROWA ATRACJA oraz najnowszy tygodnik Pezątek o godzinie 4, 6, 8 i 10, 20 W soboty i niedziele — od g. 2-ej

**REWJA** Balkon 25 gr. Program Nr. 43 p. t. **„MASKI SZATANA”**.  
 Rewja w 2 cz. i 18 obrazach. Udział całego zespołu: NASZE SZLAGIERY: Fata Morgana — Bolesław Majski, Winobranie — B. Relska, i balet, Gosia Negro w swoim repertuarze. M. Zejmówna — A. Jaksztas. Tombak — Sketh — A. Kaczorowski. O... Siup... Polka — Bohusławina Kaczorowski. Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9-ej wiecz. W niedzielę i święta przedstawienia o godz. 4.15, 6.45, i 9.15.

LUX **FRANCISZKA GAAL**  
 najwspanialsza, fenomenalna trójka ekranu w komedii przewyższającej „Całki” w roli popisowej **WIOSENNA PARADA**  
 Taniec śmiechu, piosenki i tańca. Salot pikantnej humoru i werwy.  
 Nadprogram: Dadaiki

**Programy radiowe GIEŁDA WARSZAWSKA**  
 WILNO  
 Piątek, dnia 18 października 1935 r.  
 11.57. Czas. 12.00 Hejnat...  
 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół — dla dzieci starszych. 12.40 Opera francuska, której nie znamy — płyty. 12.55 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna — płyty. 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert zesp. Zyg. Grossmana. 16.00 Pogadanka dla chorych w opr. ks. kap. Michała Reksa. 16.15 Koncert. 16.45 Niezwykła przygoda panny Gapy — opow. dla dzieci młodszych. 17.00 Reportaż z polskiej wystawy pływającej na Dalekim Wsch. 17.15 Minuta poezji. 17.20 J. Brahms — Trio a-moll na klarnet, wiolonczelę i fortepian. 17.50 Poradnik sportowy. — 18.00 Koncert solistów. 18.30 Progr. na sobotę. 18.40 Pieśni polskiego rycerstwa — płyty. 19.30 Ze spraw litewskich — w języku polskim. 19.20 Rybacy naroczańscy — z cyklu „Rzemieśniewym dyszłem”, Witolda Kiszkisa. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami PR. 20.00 O zmierzchu — rep. muzyczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Obrázky z Polski współczesnej. 21.05 Wieczór muzyki lekkiej. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Kom. met. 23.05 D. c. Malej Ork. Z. Górzyńskiego.

WARSAWA  
 Sobota, dnia 19 października 1935 r.  
 6.30 Audycja Poranna. 12.03 Dzieńnik południowy. 12.15 Mała Orkiestra P. R. 15.00 Nowela p. t. „Gońce czarnej Królowej” — M. J. Wielopolskiej. 15.30 „Głosy kobiece” — audycja z płyt. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Muzyka jazzowa. — 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 „Kapitał i kredyt w gospodarstwie polski”. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt” — Sielawa. 17.50 „Gród Maćka Borkowicza — Koźmin” — pogadanka. 18.00 Słuchowisko dla dzieci. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Józef Szigeti z płyt. 19.25 Przegląd rolniczej prasy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 — Transmisja z Pragi Czeskiej. — 20.25 Muzyka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Wesoła Syrena”. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Muzyka lekka.

**Bacność PP. Kupcy i Przemysłowcy!**  
 OGŁOSZENIA  
 DO „KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ ŁOWIECTWA WSCHODNIEGO”  
 (JEDNODNIOWKI ŁOWIECKIEJ)  
 przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana GRABOWSKIEGO w Wilnie — Garbarska 1, tel. 82.  
 Jednodniówka łowiecka będzie wydawnictwem luksusowo-albumowym i pamiątkowym. Odbita w ilości 5000 egz. będzie stanowiła najkorzystniejsze miejsce dla reklamy.  
 Śpieszcie się — gdyż „Jednodniówka łowiecka” wyjdzie już w dniu 3-go listopada 1935 roku.  
 ZARZĄD TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO ZIEM WSCHODNICH.

**BILANS SUROWY**  
 na dzień 30 września 1935 roku  
**WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO S. A.**

AKTYWA		PASYWA	
Kasa, Bank Polski, P. K. O., Banki Państwowe, Bony Funduszu Inwestycyjnego	255.084.34	Kapitały własne	
Waluty zagraniczne	28.561.59	a) zakładowy	2.500.000.—
Papiery wartościowe własne	—	b) zapasowy	127.908.81
a) pożyczki państwowe.	2.081.47	Wkłady	
b) papiery hipoteczne	524.012.43	a) terminowe	2.944.747.04
c) akcje	491.638.06	b) a vista	2.117.435.72
Udziały i akcje w przedś. konsorcj.	—	Rachunki bieżące (saldo kredyt.) otwartego kredytu	—
Banki krajowe	33.371.04	Zobowiązania inkasowe	—
Banki zagraniczne	19.632.53	Redyskonto weksli	1.931.821.20
Weksle zdyskontowane	3.533.110.37	Banki krajowe	320.609.48
Rachunki bieżące (saldo debetowe)	—	Banki zagraniczne	2.214.40
a) zabezpieczone	2.685.623.85	Różne rachunki	296.960.57
b) niezabezpieczone	276.555.32	Procenty, prowizje i różne zyski	581.501.08
Pożyczki terminowe	192.517.—	Oddziały	1.114.191.47
Należności z tyt. ukł. konwers. zaopatrz. w akcepty B-ku Akcept.	—	Suma bilansowa	12.223.795.10
Nieruchomości	730.921.25	Zobowiąz. z tyt. udzieln. gwarancyj	428.194.41
Różne rachunki	887.943.—	Różni za inkaso	929.458.03
Koszty, różnice kurs. i t. p.	1.101.747.99		
Oddziały	293.028.20		
	1.092.966.66		
Suma bilansowa	12.223.795.10		
Udzielone gwarancje	428.194.41		
Inkaso	929.458.03		
	13.581.447.54		

## OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacja publiczna niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 29-go listopada 1935 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku — druga 17-go grudnia 1935 roku. Licytacje rozpoczyna się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskuteczonych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przełane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby, życzące wziąć udział w licytacji, mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadłum w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zafiarowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadłum, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi do niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadłum, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskuteczonych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela;

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka - Rochla, Bejla i Michła	Szawelska Nr. 6	1110.40	8856.53	2955.62	77400.—	15091.07
252/506	9256	Juszkiewicz Czesław	Konarskiego Nr. 51, obec. Nr. 13	2457.35	1917.45	795.23	12819.84	1443.98
516	3393	Borodziej Weronika	Bogusławska Nr. 5	366.80	707.92	324.87	8300.—	1384.46
523	874	Zalkindowie Anna i Rywka	Wielka, róg Hetmańskiej Nr. 53/1	925.20	24600.34	7781.71	193300.—	48400.40
22 532	3510	Felmanowie Calej i Bejla	zaulek Lidzki Nr. 5	523.25	4071.26	1078.09	26094.02	5866.32
533	1253	Zarecki Eljasz - Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 21	759.85	2762.76	1067.07	25200.—	5625.92
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr. 1	836.80	1323.02	459.70	13200.—	1386.59
555	10753	Wajnesowa Chajja	Rakowa Nr. 3	1636.50	5777.73	1349.67	33600.—	8333.68
615	120	Kort Josef	Stefańska Nr. 13	1501.50	8875.90	9163.14	88600.—	11879.49
619	9574	Górski Michał i Mórawska Sylwia	zaulek Sw. Michalski Nr. 6	614.85	4375.76	1730.87	4800.—	5883.37
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 24	5833.10	1178.—	386.70	8094.98	1545.08
154	16448	Bielkowicz - Krauze Anna	Witoldowa Nr. 9.	1345.57	73.73	69.01	1554.11	128.01
17	11490	Wolner Emma	Dzielną Nr. 26	935.03	321.53	118.80	2503.83	403.36
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna Nr. 51	1116.34	975.84	169.01	1416.44	650.66
368	niema	Jewtowich Artemiusz	Lipowa Nr. 7	706.16	96.87	43.90	413.22	117.82
320	15613	Rubanowicz Bencel	Chocimska Nr. 29, obecnie Nr. 27	964.60	274.18	111.27	1003.31	348.09
165	1127	Wittenbergowie Josef i Szłoma	Trębacka Nr. 8	4394.16	249.71	147.47	1593.49	167.53
15 L. 2	niema	Sienkiewiczowa Zofja	Antokolska Nr. 52-a	695.60	302.32	60.08	649.19	66.22
574	10250	Kozubska Marja	Wilkomierska Nr. 139, obecnie Nr. 165	9728.75	2023.57	457.71	9900.—	2961.33
620	4294	Masałówna Zimaida	Strycharska Nr. 24	63338.07	746.11	562.68	16300.—	1151.17
47	2363	Sokołowski Antoni	Jeziorna Nr. 3	4540.90	1328.60	1227.26	25211.08	4864.97
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002.—	6693.91	1853.06	48300.—	9649.07
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 31	w/g planu, 10610 i 9 w/g odwiad 11397.75	1914.73	557.58	15200.—	2352.13

**WYJASNIENIE RUBYK:** 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Odszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych cel. należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczona przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadłum przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.  
 UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

**Bezwzględnie do Słowa**  
 na bardzo ULGOWYCH WARUNKACH ogłasza  
 BIURO OGŁOSZEŃ  
 Stefana Grabowskiego  
 w Wilnie  
 Garbarska 1, tel. 82.  
 Kosztorysy na każde żądanie

**Kupno i sprzedaż**

**MIKROSKOP** używany, w dobrym stanie chciałbym kupić. Oferty dla „Chemika” do Adm.

**KOMPLET** mebli klubowych, mogą być używane w stanie możliwym do remontu kupi okazję „Klub”. Oferty pod tym szyfrem składać w Adm.

**Wózek** dziecienny w dobrym stanie kupię. Oferty do Administracji dla W.

**PIANINO** niedrogo w dobrym stanie okazję kupię. Oferty sub „Lekeje” do Adm.

**NATURALNY MIÓD** leczniczy klg. 2.30 Grzyby suszone (w bardzo dużym wyb.) od 2.50 klg. Ser Iłtewski na główki — od 1.30. Można nabyć jedynie w sklepie spożywcz. Kolonj. Wł. Czerwińskiego, ul. Wileńska 42 vis a vis plac Orzeszkowej.

**SPOWODU** likwidacji mieszkania sprzedaje się JADALNIA MAHONOWY, SYPIALNY LUDWIK XVI, oraz meble kuchenne. Oglądać od 11 do 1 i od 4 do 7-ej. Mostowa 3—a m. 2.

### Lokale

**DO WYNAJĘCIA** 4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, gruntoownie odnowione ul. Dąbrowskiego 7.

**MIESZKANIE** do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dom skanalizowany. UL. Białostocka Nr. 6.

**POKOJ DO WYNAJĘCIA** może być dla użycia z utrzymaniem Bonifratska 14 m. 10.

**ŁADNE, słoneczne, ciepłe mieszkanie**, odremontowane z 3-ch pokoi i kuchni z łazienką i water. Popławska 23 -1.

**Pokój do wynajęcia dla samotnego**, Antokolska 6/1 — 4, oglądać od 3 do 6-ej pp.

### Stancje

**PRZYJMĘ UCZNIEM** na stancję z pełnem utrzymaniem, Bonifratska 14 m. 10.

### Nauka

**Przedszkole „PROMIEŃ”** Wileńskiego 4 już rozpoczęło zajęcia. Zapisy codziennie.

**STUDENT U. S. B.** długoletni korepetytor udziela lekcji w zakresie gimnazjalnym (starego i nowego typu). Specjalność: łacina, matematyka, fizyka, chemia oraz języki. Oferty kierować pod „W” do Adm.

### Poszukują pracy

**POSZUKUJĘ** posady leśniczego - rewierowego, złoży też mogę kaucję w formie książeczki oszczędnościowej. Po siadam rządowy egzamin leśny, bardzo dobre świadectwo, znam się doskonale na pasiecznictwie i księgowości gospodarczej. Lat 38, żonaty. Łaskawe zgłoszenia Piotr Miłuch — Chorostków woj. Tarnopol.

**PRACY** biurowej lub pomocniczej poszukuje młody człowiek Łaskawe oferty pod „Kaucja 200” do Adm.

**FREBLANKA** poszukuje posady w przedszkolu lub do dziecku prywatnie. Zgłoszenia dla C. M.

### Praca zaflorowana

**POTRZEBNA** służąca młodsza, zdrowa, uczciwa, komiczne bardzo dobre gotowanie, froterowanie podłóg, białprania, dla 2-ech osób. Zakrećowa 11 m. 1.

**POTRZEBNA** odpowiedzialna kucharka. Zgłoszenia z powołaniem się na praktykę składać pod „Kuchnia” do Administracji.

### Różne

**PLUCA** zagrożone dadzą się uratować bez Zakopane przez zamieszkanie pod opieką lekarską w zdrowotnej leśnej atmosferze za 2 zł dziennie z utrzymaniem i pokojem. Dozwolone się pocztować z odpowiednią Polakule k/ Wilna „Caritas”

**WSPÓLNIAK** do sklepu winno-pszarywego, przyjmie firma przedwojenna Szczygół, ul. Trocka 3. Gołębiowski